

ISSN 1509-7900



W UNIEJOWIE

PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA NR 87 CENA 4 ZŁ JESIEŃ 2021



W NUMERZE

Jesienny numer naszej gazety, jak zawsze, zdominowały wydarzenia i wspomnienia odnoszące się do tragicznych wydarzeń II wojny światowej. W uniejowskie, wrześniowe rocznice wpisała się też data 17 września. Byliśmy tego dnia na Placu Dębów Katyńskich, by odsłonić imienne, kamienne tablice upamiętniające ofiary katyńskie.

Udało nam się porozmawiać z nowym wiceburmistrzem i nowym przewodniczącym Rady Miasta w Uniejowie. Tu zaszły zmiany...

Dzielimy się nowym przedmiotem kultu św. Bogumiła, jakim jest jego obraz na Słowacji. Szczegóły mogliśmy opisać dzięki otrzymanej stamtąd dokumentacji konserwatorskiej. W numerze przeczytamy też o klasztornej bibliotece w uniejowskim kościele.

W cyklu... *o tych, co się znają na muzyce*, prezentujemy kolejnego uniejowianina związanego z orkiestrą wojskową, a bohaterkę cyklu ...*tam, gdzie rządzi kobieta* odwiedziliśmy w niewielkiej wsi Dąbrowa.

W artykule „*Jest dobrze. Pytanie jak będzie(?)*” czytelnicy znajdą spojrzenie osoby z zewnątrz na zmiany zachodzące w Uniejowie.

Nowy rok nauki rozpoczęli nie tylko uczniowie, ale również słuchacze Uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Przypominamy o jubileuszu Hufca ZHP Uniejów oraz większych letnich imprezach, które na stałe wchodziły do kalendarza imprez.

Przed nami długie jesienne wieczory. Zapraszamy do spędzenia ich z lekturą naszego kwartalnika.

Zapraszamy do lektury

Listopad - miesiąc zadumy

W listopadowe dni nie tylko wspominamy naszych bliskich zmarłych. Palimy też światełka w miejscach pamięci, oddając hołd tym, którzy wywalczyli naszą Niepodległość, którzy po upadkach powstań stali się tułaczami na emigracji, czy też polegli na frontach wojen.

Wracamy z cmentarzy w poczuciu spełnionego obowiązku wobec naszych zmarłych, ciesząc się, że jesteśmy jeszcze po tej stronie życia.

Czy to wszystko, co niosą ze sobą listopadowe dni?

Na pewno skłaniają do refleksji nad tym, jak żyć dalej, by nie stać się tylko epizodem w życiu innych ludzi, ale zapracować na to, by następne pokolenia zachowały nas w życzliwej pamięci.

Urszula Urbaniak



Przed zbiorową mogiłą poległych w obronie Uniejowa znicze od lat stawiają mieszkańcy miasta (fot. Małgorzata Charuba)



W Uniejowie Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa Numer 87 (X 2021)

Wydawca: **Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa**

Redakcja: Małgorzata Charuba, Urszula Urbaniak, Alicja Własny, Andrzej Zwoliński

Współpraca: Maciej Baradyn, Jerzy Kaszyński, Zdzisław Lorek, Tomasz Poniński, Dobrosław Wierzbowski, Małgorzata Wojtasiak, Barbara Zwolińska

Skład i opracowanie graficzne: Dobrosław Wierzbowski; Druk: Tagraf 602 264 972;

Adres redakcji: 99-210 Uniejów, ul. Szkolna 2, tel. 602 130 270, urszula.urbaniak@wp.pl

Okładka: Jeden ze starszych nagrobków na uniejowskiej nekropolii (fot. Andrzej Zwoliński)

Numer wydany dzięki pomocy finansowej Gminy Uniejów, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Uniejowie. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach.

Drogi Czytelniku! By kolejne numery kwartalnika „W Uniejowie” ukazywały się systematycznie, wspomóż nas swoją wiedzą, informacjami, umiejętnościami, a jeśli możesz, również dowolną wpłatą na nasze konto: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001 z dopiskiem „Gazeta”

UNIEJÓW NA INWESTYCYJNYM PODIUM

W prestiżowym rankingu Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” Uniejów zanotował kolejny sukces w skali ogólnopolskiej. W zestawieniu będącym podsumowaniem wydatków inwestycyjnych samorządów w okresie 2018-2020, w kategorii małych miast uplasował się na wysokiej, trzeciej pozycji. Tym samym uzdrowskie miasto awansowało o jedną pozycję w stosunku do poprzedniego rankingu, obejmującego okres 2017-2019.

Istotą, mającego dwudziestoletnią już historię rankingu, jest całkowita wartość wydatków majątkowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Tegoroczny sukces Uniejowa oznacza, że w ocenianym okresie wydatki te wyniosły 3.792,38 zł. Wyższe pozycje na samorządowym podium zajęli: Świeradów-Zdrój oraz lider zestawienia Krynica Morska, które na jednego mieszkańca wydały odpowiednio 1.094,45 i 1.596,27 zł. więcej. W przypadku Uniejowa godnym odnotowania jest wzrost wydatków na inwestycje o 442,27 zł na mieszkańca w porównaniu do okresu 2017-2019.

Obecność Uniejowa w tak doborowym towarzystwie to niewątpliwie wielki sukces, będący wynikiem znakomitej pracy lokalnego samorządu z burmistrzem Józefem Kaczmakiem na czele, której efekty widać każdego dnia, zarówno w samym mieście, jak i na terenie całej gminy.

Andrzej Zwoliński

Wyniki rankingu - Uniejów na tle innych miast

2016–2018	2017–2019	2018–2020	Miasto	Województwo	Średnie wydatki inwestycyjne per capita 2018–2020 (w zł)
1	1	1	Krynica Morska	pomorskie	5388,65
2	2	2	Świeradów-Zdrój	dolnośląskie	4886,83
87	4	3	Uniejów	łódzkie	3792,38
3	3	4	Karpacz	dolnośląskie	3174,92
5	5	5	Łeba	pomorskie	3048,82
11	6	6	Rzgów	łódzkie	2857,19
26	10	7	Łęknica	lubuskie	2753,24
4	7	8	Dziwnów	zachodniopomorskie	2601,80
18	29	9	Podkowa Leśna	mazowieckie	2260,86
10	18	10	KłECKO	wielkopolskie	2197,11

O LECZNICTWIE UZDROWISKOWYM W UNIEJOWIE

Zamek Arcybiskupów Gnieźnieńskich w Uniejowie w dniach 28-29 września br. Był miejscem konferencji pn. „Znaczenie funkcji uzdrowskiej dla rozwoju lokalnego”. Na to wydarzenie do termalnego kurortu zjechali z całej Polski samorządowcy zarządzający uzdrowskimi gminami, by podzielić się własnymi doświadczeniami na temat rozwoju lokalnych uzdrowsk.

W pierwszym dniu konferencji poruszano tematy istotne dla funkcjonowania gmin uzdrowskich, takie jak: współpraca z Narodowym Funduszem Zdrowia w zakresie wsparcia i rozwoju lecznictwa uzdrowskiego czy szanse i zagrożenia dla rozwoju zakładów lecznictwa uzdrowskiego. Omawiano także kwestię opłaty uzdrowskiej, stanowiącej szczególny dochód w budżetach gmin uzdrowskich.

Kierunki rozwoju polskich gmin uzdrowskich były tematem drugiego dnia konferencji, podobnie jak dobre praktyki w zakresie współpracy międzynarodowej polskich uzdrowsk, m.in. na przykładzie australijskiego przedsiębiorcy, który poszukując inspiracji dla własnego biznesu odwiedził Uniejów-jedynę w Polsce uzdrowsko termalne. Ostatnim punktem bogatego programu konferencji był wpływ pandemii COVID-19 na funkcjonowanie gmin uzdrowskich.

Organizatorami dwudniowej konferencji byli: Narodowy Instytut Samorządu Terytorialnego oraz Stowarzyszenie Gmin Uzdrawiskowych RP.

Andrzej Zwoliński

Wywiad z Mirosławem Madajskim, wiceburmistrzem Uniejowa

Co na to rodzina?

Dotychczasowe zajęcia, szczególnie społeczne już spotykały się z dużą wyrozumiałością najbliższych. Moja rodzina zdaje sobie sprawę z tego, jakich zadań się podjąłem, i że wymagają one poświęcenia i czasu. Czuję wsparcie.

Przez 3 lata pełnił P. funkcję przewodniczącego RM. Jak można podsumować ten okres?

W moim odczuciu był to dobry czas pracy rady. Nie był on jednak pozbawiony trudności, choćby organizacyjnych. Sesje transmitowane na żywo, praca z terminalami, pandemia.

Mój poprzednik p. Janusz Kosmański był niezwykle ciepłą i życzliwą osobą. Cieszył się dużym szacunkiem w radzie. Zachowanie kontynuacji tej dobrej współpracy, zrozumienia i dialogu w radzie to był mój priorytet. Uważam, że udało się, pomimo różnych okoliczności zachować status quo, które nie dzieli, a buduje i jest otwarte na współpracę.

Z jakimi wyzwaniami borykał się przewodniczący RM? Które najbardziej utkwiło w pamięci, było trudne?

Największą trudnością dla mnie było godzenie pracy zawodowej z funkcją przewodniczącego rady. Chciałem w 100% spełniać się w każdym z tych miejsc. Było to niezwykle trudne, czasami wręcz niemożliwe.

Czy widzi już Pan różnicę między zakresem obowiązków przewodniczącego RM a wiceburmistrzem?

Te różnice są oczywiste. Przewodniczący przede wszystkim organizuje pracę rady i reprezentuje radę na zewnątrz, natomiast zastępca zastępuje i wspiera burmistrza, a także realizuje wyznaczone przez burmistrza zadania. Z uwagi na dotychczasowe doświadczenie zawodowe i społeczne szczególnie bliskie są mi sprawy związane z pomocą społeczną, kulturą, promocją oraz oświatą. W tych obszarach będę starał się wspierać burmistrza. Funkcja zastępcy to także reprezentacja gminy na zewnątrz, a także współpraca z radnymi, sołtysami, organizacjami pozarządowymi i oczywiście dialog z mieszkańcami. Uniejów postawił na turystykę i w tym zakresie będę wspierał Burmistrza najlepiej jak potrafię.

Dotychczas pracował P. w PŚDS w Czepowie. Wspólnie z podopiecznymi przygotował P. wiele występów, koncertów, także przy współpracy z fundacją Anny Dymnej „Mimo wszystko”. Co będzie się działo dalej z tymi, jakże potrzebnymi dla środowiska przedsięwzięciami, które tak naprawdę zagościły na stałe w naszym życiu? Czy ktoś przejmie po Panu pałeczkę?

W Czepowie pracowałem jako muzykoterapeuta. Przez te niespełna 20 lat udało się zrealizować wiele ciekawych artystycznie przedsięwzięć. Wspólnie z uczestnikami śpiewaliśmy, graliśmy na instrumentach muzycznych, nagrywaliśmy płyty, realizowaliśmy spektakle, korzystaliśmy najogólniej z muzyki po to, aby ta dodawała energii, ale też uspokajała i żeby zawsze dawała radość.

Projekty integracyjne; artystyczne czy sportowe realizowane są w Uniejowie z kolei przez Uniejowskie Stowa-



Jedna z uroczystości patriotyczno-religijnej w Uniejowie. W środku wiceburmistrz Mirosław Madajski, a towarzyszą mu radne Rady Miejskiej w Uniejowie – od lewej: Alicja Własny, Teresa Łuczak i Jolanta Ilka (fot. Urząd Miasta w Uniejowie)

Czy zdążył Pan już ochłonać po tak dużych zmianach w życiu zawodowym i prywatnym?

Po 40 latach mieszkania w Uniejowie, kilka lat temu, przeprowadziłem się na stałe do Wilamowa. To była pierwsza duża zmiana w ostatnim czasie. Po 20 latach pracy w Powiatowym Środowiskowym Domu Samopomocy w Czepowie, od 1 września br. podjąłem się nowych zadań na stanowisku wiceburmistrza Uniejowa. Czy zdążyłem ochłonać?... Chyba jeszcze nie ochłonałem, natomiast z pewnością jestem gotów do nowych zadań. Zmiany spowodują, że pomimo wyprowadzki będę mógł poświęcić dla Uniejowa więcej czasu, szczególnie dla tych wszystkich spraw, których nie udało mi się zgłębić, kiedy byłem radnym, czy przewodniczącym rady. Powołanie mnie przez Burmistrza Uniejowa - Pana Józefa Kaczmarska na stanowisko wiceburmistrza to ogromne wyróżnienie i nobilitacja. Cieszę się, że Pan Burmistrz pozytywnie ocenił naszą dotychczasową współpracę i obdarzył mnie zaufaniem.

Mówiąc o czasie... praca terapeuty zamykała się w konkretnych godzinach, mówiąc kolokwialnie była „od – do”. Teraz tak nie będzie.

Zdaję sobie z tego jak najbardziej sprawę, że mój czas pracy będzie teraz bardzo elastyczny i uzależniony od ilości obowiązków służbowych polegających na udziale w różnych spotkaniach i wydarzeniach, czyli reprezentowaniu gminy na zewnątrz. Jednakże znając siebie, przyznam, że nie będzie stanowiło to dla mnie problemu. Praca zawodowa, a szczególnie społeczna (działalność rady miejskiej, warsztaty integracyjno-artystyczne) już w pewnym sposób mnie do tego odpowiednio przygotowały. Wiele spraw realizowałem o różnych porach dnia i tygodnia.

rzyszenia Aktywni. To dzięki pracy stowarzyszenia, pracy społecznej jego członków, przy dużym wsparciu samorządu i darczyńców udaje się każdego roku pozyskiwać środki i realizować między innymi warsztaty artystyczne i atrakcyjne koncerty dla dzieci oraz osób z niepełnosprawnością. Do udziału w nich stowarzyszenie zaprasza utalentowanych mieszkańców głównie naszej gminy; dzieci, młodzież oraz osoby z niepełnosprawnością (z placówek z Czepowa i Stemplewa). Dołączają zawsze do nas także artystyczne perełki z gmin ościennych, np. z Wartkowic, czy Zadzimia. Naszej społeczności te działania integracyjne są bardzo potrzebne. Dają one dużą frajdę szczególnie dzieciom, które otrzymują szansę wspólnej pracy, spotkania się z osobą, którą znają wyłącznie z telewizji, Internetu, z płyt, czy okładek z gazet. Mogą z nią śpiewać, grać i podpatrywać jej profesjonalizm. Wierzę, że to działa na młodych ludzi mocno inspirująco. Przy takich projektach pracuje wielu terapeutów, pedagogów, instrumentalistów. Są to osoby, które mieszkają w naszej gminie lub są mocno z nią związane. Przez ostatnie lata udało się też wypracować wiele cennych i atrakcyjnych kontaktów, które z pewnością będą nadal procentować. Kiedyś, p. A. Dymna, gdy bodaj pierwszy raz była w Uniejowie, powiedziała, że takie działania, w takiej małej miejscowości, to przykład, że „niemożliwe staje się możliwe”. Trochę mi towarzyszy do dziś takie myślenie. A czy jest potrzeba, aby przekazywać pałeczkę? ... Nie widzę na razie takiej potrzeby. W taką współpracę służącą najmłodszym mieszkańcom na płaszczyźnie czy to artystycznej, czy sportowej zawsze chętnie się zaangażuję.

Dla nas, jako publiczności, to świetna sprawa, tym bardziej, że w te działania włączeni są niepełnosprawni, którzy wciąż postrzegani są nieco inaczej. Nie w pełni uczestniczą w życiu społecznym. I to jest piękne, że dzięki działaniom stowarzyszenia w naszym środowisku udało się wypracować tak ważne rzeczy.

Myślę, że dzięki pracy placówki w Czepowie i działaniom animacyjnym Uniejowskiego Stowarzyszenia Aktywni znacząco zmienił się w naszym środowisku utarty i mocno niesprawiedliwy wizerunek osoby z niepełnosprawnością. Wśród wielu osób z niepełnosprawnością śmiało można dostrzec talenty, pasję, dobroć i wrażliwość, cechy których nam tzw. „zdrowym” nierzadko brakuje. Pojęcie osoby z niepełnosprawnością to najogólniej pewne ograniczenie. Takie określenie może równie dobrze dotyczyć osoby, która np. nie potrafi gotować, nie posiada słuchu muzycznego, czy nie ma odwagi skakać na bungee. To takie moje osobiste podejście do pojęcia „niepełnosprawność”. Podczas koncertów integracyjnych, czy podczas gry w piłkę nie mówimy ostatnio o niepełnosprawnych, a co raz częściej o artystach i sportowcach i to jest duży lokalny sukces. Cieszę się, że nasi mieszkańcy swoimi głosami wspierają też przedsięwzięcia integracyjne.

Rozumiem, że rozmawiamy o głosowaniu obywatelskim.

Tak. Projekt, który będzie realizowany w tym roku to wynik skutecznego głosowania w Budżecie Obywatelskim Województwa Łódzkiego z poprzedniego roku. Nosi nazwę „Piosenka świadkiem historii” i swoją tematyką obejmuje twórczość wybitnych artystów z lat 1980-1989. Piosenką będziemy chcieli przybliżyć ostatnią dekadę komunizmu. W organizację głosowania włączyły się: Urząd Miasta w Uniejowie, gminne placówki kulturalne i oświatowe, Uniwersytet Trzeciego Wieku, parafie. Przy okazji wiel-

kie ukłony kieruję w stronę Ks. Infułata Andrzeja, który wspiera nasze pomysły i zawsze można liczyć na jego pomoc. Dzięki między innymi jego zaangażowaniu projekt zdobył najwięcej głosów wśród projektów z powiatu poddębickiego i otrzymał dofinansowanie. Potem „Aktywni” złożyli ofertę do Urzędu Marszałkowskiego na realizację zadania. A, że w Uniejowie mamy wielu świetnych instrumentalistów i bardzo zdolne dzieci to „wespół w zespół” mamy bardzo oryginalny projekt tutaj u nas. Nie była to łatwa droga, ale udało się. Tegoroczną gwiazdą będzie p. Krystyna Prońko, której towarzyszył będzie p. Paweł Serafiński. To wyjątkowi artyści na scenie polskiej. Dzieci będą mogły przyrzeć się ich pracy z bliska, wspólnie z nimi koncertować i czerpać od nich inspirację.

**Wróć jeszcze do pracy z niepełnosprawnymi. W co Pa-
na wyposażała i co dała na przyszłość współpraca z nimi?**

Praca w Czepowie nauczyła mnie przede wszystkim ogromnej cierpliwości. Efekty w niej nie pojawiały się z dnia na dzień, budowane były raczej całymi miesiącami, a nawet latami. Nie jest przecież łatwo występować na deskach teatru Słowackiego w Krakowie. Tych umiejętności trzeba było się nauczyć. Uczestnicy z Czepowa dali radę. Podczas codziennych zajęć kształtowane są umiejętności, które procentują później i przydają się uczestnikom zajęć w codziennym życiu.

Jakie wyzwania czekają na Pana teraz?

Z pewnością będzie ich sporo. Pandemia spowodowała spowolnienie czy nawet zatrzymanie niektórych z nich. Chciałbym, chyba tak jak większość mieszkańców naszej gminy, żeby pojawiła się w końcu stabilizacja.

Proszę o dokończenie wypowiedzi: Pełniąc funkcję wiceburmistrza chciałbym

..... godnie pełnić funkcję wiceburmistrza, zastępować burmistrza i wspierać go, szczególnie w tych obszarach, które są mi znane, chciałbym służyć właściwą radą i pomocą. Chciałbym widzieć kolejne inwestycje w Uniejowie, zadowolonych mieszkańców.

**Co o Panu powinni wiedzieć mieszkańcy?
Mirosław Madajski to człowiek,**

... żonaty, żona Magdalena, ojciec dwóch synów. Grajan jest szesnastolatkiem, uczy się w Łodzi w II klasie LO, drugi – Ernest, przedszkolak, 4,5 roku. Takie oto dwa pokolenia. Jestem miłośnikiem futbolu i muzyki, współzałożycielem Uniejowskiego Stowarzyszenia Aktywni (wraz z Piotrem Kozłowskim i Piotrem Woźniakiem), jestem też zapalonym wędkarzem, który niestety łowi coraz mniej.

Czego życzyć wiceburmistrzowi?

Chęci do pracy są, więc przyda się na pewno trochę sił i zdrowia, bo potrzebnej cierpliwości i wytrwałości nauczyłem się w poprzedniej pracy. Życzyłbym sobie też jak najwięcej dobrych ludzi na swojej drodze.

*Dziękuję za rozmowę, życząc w imieniu redakcji
kwartalnika „W Uniejowie”, spełnienia życzeń.
Alicja Własny*

Podczas 48. sesji Rady Miasta przyjęta została rezygnacja p. Mirosława Madajskiego z funkcji Przewodniczącego RM. Jego obowiązki przejął, po uprzednim głosowaniu, p. Tomasz Wójcik, radny RM.

ZMIANA NA MIEJSCU PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIEJSKIEJ W UNIEJOWIE

Kilka pytań do Przewodniczącego Rady Miasta Tomasa Wójcika, „chłopaka stąd”.



Tomasz Wójcik - fot. www.uniejow.net.pl

Czy propozycja objęcia funkcji przewodniczącego Rady Miasta była dla Pana zaskoczeniem?

Zmiana na fotelu przewodniczącego RM w Uniejowie była zaskoczeniem głównie ze względu na to, że nastąpiła w trakcie kadencji. Mój poprzednik, pan Mirosław Madajski, wypełniał tę funkcję w sposób zasługujący na

wielkie uznanie i mogę domniemywać, że gdyby nie nowe zadania samorządowe, które przed nim stanęły, pozostałby przewodniczącym co najmniej do końca kadencji. Pan burmistrz Józef Kaczmarek docenił kompetencje, pracowitość i zaangażowanie radnego Madajskiego, proponując mu stanowisko swojego zastępcy. Ta decyzja została przeze mnie oceniona jako trafna i w ten sposób oczywiście się stało, że Rada musi wybrać nowego przewodniczącego. To, że radni zechcieli wskazać mnie, stanowi dla mnie duże wyróżnienie. Jestem radnym od niemal 20 lat, nieprzerwanie przez 5 kadencji i czuję się przygotowany, by wziąć na siebie obowiązki przewodniczącego. Wiem, że radni mi ufają i są gotowi, by służyć mi wsparciem, dlatego właśnie zdecydowałem się przyjąć tę funkcję.

Czy łatwo jest pogodzić pracę zawodową z obowiązkami radnego, a teraz przewodniczącego RM?

Nie jest łatwo pogodzić pracę nauczyciela i obowiązki radnego, ale robię to od wielu lat i wypracowałem sobie pewne metody i zasady działania. Wbrew potocznym opiniom, praca w szkole „przy tablicy” to nie jest tylko 18 lekcji i potem fajrant. Zakres zadań nauczyciela – przedmiotowca, a zarazem wychowawcy, jest ogromny. Ich właściwe wypełnienie wymaga naprawdę dużej samodyscypliny. Tu znów pomaga mi wieloletnie doświadczenie. Wiem, w jaki sposób pomóc swoim wychowankom, jak obudzić w nich pasję i rozwinąć uzdolnienia. Zaskakujące jest to, że te moje dwa „oblicza”, radnego i nauczyciela, wzajemnie sobie pomagają. Jako samorządowiec, tak jak nauczyciel, staram się dostarczać całość spraw mojej społeczności, mojej gminy, ważny dla mnie jest każdy mieszkaniec i każdy uczeń.

Jak postrzega Pan siebie jako przewodniczącego RM?

Nie patrzę na siebie tylko jako na przewodniczącego, nade wszystkim jestem jednym z 15 radnych. Doceniam to, co wspólnie, jako samorząd osiągnęliśmy w tej kadencji i wcze-

śniej. Samorząd to burmistrz i urząd, rada miejska, organy pomocnicze, instytucje i ci najważniejsi, a więc mieszkańcy całej gminy. Będąc przewodniczącym, radnym i mieszkańcem gminy Uniejów chcę kontynuacji dotychczasowych działań, bowiem uważam, że idziemy właściwą drogą. Stojąc na czele rady chcę, by nadal pracowała ona sprawnie i merytorycznie. Jako radny z własnego okręgu wyborczego troszczę się o rozwój mojej okolicy, o bezpieczeństwo i dobrostan mieszkańców. Wsłuchuję się w głos mieszkańców. Pamiętam także, że odpowiadam za rozwój całej gminy. Ważny więc dla mnie jest każdy mieszkaniec naszej gminy.

Jakie wyzwania czekają na Przewodniczącego Rady Miasta w tym trudnym czasie?

Najważniejsze wyzwania to w tej chwili dalsze inwestycje, zarówno te, które służyć będą przede wszystkim mieszkańcom, jak i podnoszące jakość oferty naszego uzdrowiska. Bardzo zależy mi na budowie nowoczesnego budynku przedszkola, także nowego urzędu. Wiele trzeba jeszcze zainwestować w infrastrukturę miejską i gminną, chociażby w budynki szkół. Cieszyć będą bulwary nadwarciańskie, które – jestem o tym przekonany – odmienią oblicze miasta. Dużym wyzwaniem jest także rewitalizacja centrum Uniejowa, nadanie mu nowego, „zielonego” i przyjaznego oblicza. Nie wolno zapominać o projektach „miękkich”, czyli inwestycjach w ludzi, wsparciu ich aktywności społecznej. Bardzo mnie cieszą wszelkie działania społeczne, także te odbywające się oddolnie. Dumny jestem z wielu stowarzyszeń, jakie powstawały i wciąż powstają w wielu miejscowościach naszej gminy. To wielka radość, że mieszkańcom naszej gminy „chce się chcieć”. Aktywność obywatelską cenię i wspieram.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Uniejowie to... Tomek, „chłopak stąd”. Moje najgłębsze korzenie rodzinne wystają z ziemi uniejowskiej. Byłem, jestem i będę stąd. Moją miłość do tej ziemi staram się wyrażać pracując jako samorządowiec i historyk.

Mieszkańcy i wyborcy znają Tomka Wójcika radnego, teraz przewodniczącego RM. A jednak poproszę o kilka słów o sobie i rodzinie...

Mam 48 lat, od urodzenia mieszkam w Uniejowie. Dumny jestem ze swojej rodziny, żony Anny i dzieci, licealisty Kacpra i nieco młodszej Aleksandry. Lubimy spędzać wspólnie czas, naszą rodzinną pasją są podróże i wędrowki w górach (ale raczej tych niższych, bo mam lęk przestrzeni). Jestem historykiem, pracuję jako nauczyciel w sąsiednich Poddębicach. Relaksuję się jeżdżąc rowerem, słuchając muzyki elektronicznej. Od kilku lat „reaktywowałem się” jako czynny historyk i badam dzieje rejonu Uniejowa w okresie II wojny światowej. Aktualnie przygotowuję książkę na temat walk w rejonie Uniejowa i powiatu poddębickiego we wrześniu 1939 roku. Czuję się częścią tej społeczności. Z dumą mówię o swoich korzeniach, swoim mieście i swojej gminie, ciesząc się sukcesami moich uczniów. Z optymizmem idę przez świat.

Czego można życzyć na przyszłość?

Chciałbym, aby te dwa ostatnie lata VIII kadencji Samorządu Uniejowa przebiegły spokojnie, choć pracowicie. Abyśmy zakończyli trwające działania i inwestycje, a także rozpoczęli kolejne. Dobrze, aby zakończyła się pandemia, żebyśmy mogli pełną piersią cieszyć się życiem.

Wszystkimi Państwem, mieszkańcom naszej gminy i czytelnikom „W Uniejowie” życzę zdrowia i optymizmu oraz wszelkiej pomyślności.

*Dziękuję za rozmowę
Alicja Własny*

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

I 82. ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ W UNIEJOWIE

1 września 2021. Od lat rozpoczęcie roku szkolnego zbiega się z obchodami kolejnej rocznicy II wojny światowej. W Uniejowie, po Mszy św. sprawowanej w kolegiacie, orkiestra OSP-ZHP poprowadziła uczestników tej patriotyczno-religijnej uroczystości na Rynek, by przy pomniku Bohaterów Września 1939 roku oddać hołd pomordowanym i poległym mieszkańcom Uniejowa.

Pamięć o tych ofiarach przejmują kolejne pokolenia uczniów Szkoły Podstawowej w Uniejowie, noszącej imię Bohaterów Września 1939 r. w Uniejowie. Dyrektor szkoły-Piotr Kozłowski, przypomniał, że Bohaterowie Września 1939 roku od 44 lat patronują uniejowskiej szkole, przez co uczeń, absolwent, nauczyciel i inny pracownik szkoły przeżywa ten dzień w szczególny sposób.

„Spotykamy się tutaj, aby oddać hołd mieszkańcom Uniejowa, którzy w pierwszych dniach września stanęli w obronie własnej Ojczyzny, rodziny, dobytku, godności i wartości, w jakich zostali wychowani” ... „Od wielu lat rozpoczynając nowy rok szkolny składamy hołd pomordowanym mieszkańcom Uniejowa. Również i dziś nie mogło nas tutaj zabraknąć. Pomimo trudnego czasu, w mniej liczny składzie, jesteśmy i pamiętamy” – powiedział.

W niezwykłym skupieniu wsłuchiowano się w słowa apelu pamięci, odczytanego przez druha Konrada Bączyka, a następnie licznie przybyłe delegacje składały wiązanki kwiatów przy pomniku.

Wśród delegacji byli: Senator RP Przemysław Błaszczak, Starosta Poddębicki Małgorzata Komajda, Wicestarosta Powiatu Poddębickiego Piotr Majer, Radna Powiatu Poddębickiego Danuta Pecyna, Burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek, Wiceburmistrz Mirosław Madajski oraz Radni Rady Miejskiej, przedstawiciele duchowieństwa, jednostek organizacyjnych, cechów, hufca ZHP, oświaty, spółek, stowarzyszeń, sołtysi.

Jak co roku uczestnikami uroczystości byli mieszkańcy Uniejowa, okolic i goście Uzdrowiska Uniejów, licznie zgromadzeni wokół Rynku.

Małgorzata Wojtasiak



Na czele maszerujących poczet sztandarowy uczniów Szkoły Podstawowej w Uniejowie im. Bohaterów Września 1939 roku (fot. uniejow.net.pl)



Przy mikrofonie Piotr Kozłowski – dyrektor SP w Uniejowie (fot. Urząd Miasta w Uniejowie)

W nawiązaniu do 82. rocznicy wybuchu II wojny światowej rozpoczynano rok szkolny w pozostałych szkołach - w Wieleninie i Wilamowie. Ogółem do szkół na terenie gminy uczęszcza 706 dzieci: W Uniejowie - 439; w Wieleninie - 132 (w tym 38 w dwóch oddziałach przedszkolnych); w Wilamowie - 136 (w tym 42 w dwóch oddziałach przedszkolnych). Po wakacjach do Państwowego Przedszkola w Uniejowie wróciły przedszkolaki - ogółem 179 dzieci. Z powodu trudności lokalowych dwa najstarsze oddziały mieszczą się w pomieszczeniach szkoły podstawowej.

Czekaj. Zachowana pamięć

8 września 2021 odbyła się uroczystość, dla uczczenia pomordowanych przez Niemców w bestialski sposób, mieszkańców wsi Czekaj. Licznie zebrani mieszkańcy, goście, delegacje, przedstawiciele władz, młodzież szkolna oddali hołd niewinnym ofiarom tej zbrodni wojennej i upamiętnili, kolejny raz, bestialstwo niemieckich oprawców, tak okrutnych, że nie zasługujących na miano żołnierzy.

O tym co w tamten poranek, 8 września 1939 r., najeżdżcy rozpętali w Czekaju i kontynuowali przez kolejne dni, opowiedział ks. Piotr Kasprzak, w kazaniu podczas mszy celebrowanej ku czci pomordowanych. Słowami zaczerpniętymi z rozdziału książki, pt.: „Zapamiętane z Brückstädt”, zobrazował zebranym ogrom cierpienia mieszkańców Czekaja, ginących w płonącej stodole, zabijanych przed podpalanymi domostwami, na podwórkach czy chroniących się na polu, mieszkańców wioski. Jak to może być, pytał w homilii ks. Piotr, że ... „człowiek potrafi chwycić za broń i mordować swojego brata, często niewinnego, wierząc w tego samego Boga? A wspominając dalej nazwiska ofiar mówił, że... nie wolno nam zapomnieć o nich ani o nich milczeć. Trzeba wsłuchiwać się w ich głos i mowę (...). Niech krew poległych wciąż do nas woła, niech ofiara będzie przypomnieniem i dziejową przestrogą, że piekło wojny nigdy nie może się powtórzyć. Czuwajmy nad darem pokoju, aby go nie zaprzepaścić.”



Przy ołtarzu polowym ks. infułat Andrzej Ziemieśkiewicz (z lewej) i wikariusz ks. Piotr Kasprzak. Fot. Michał Kubacki www.uniejow.net.pl

Ks. infułat Andrzej Ziemieśkiewicz, zwrócił się do przedstawicieli wsi Czekaj, wyrażając wdzięczność za pielęgnowanie miejsca pamięci, jakim jest pomnik ku czci pomordowanych. Podkreślił, że spotkania tutaj są szczególnie wartościowe i nadają im nowy wymiar. Podziękował za tak liczną obecność i uczestnictwo w uroczystości.

- „Możemy wybaczając, ale nie zapominać”, m.in. takimi słowami, hołd wszystkim mieszkańcom pomordowanym na ziemi uniejowskiej, zwłaszcza Czekaja, złożył, Robert Baryła, Członek Zarządu Województwa Łódzkiego.

Głos zabrał, Tomasz Wójcik, przewodniczący Rady Miasta Uniejów, ale przede wszystkim historyk, dzięki, któremu wiedza o zbrodni w Czekaju staje się coraz bardziej znana i powszechna. Jak mówił: - „Zbrodnia w Czekaju nie miała uzasadnienia wojennego, jej ślady zostały wymazane, dzie-

ki pracy historyków udaje się docierać do faktów i skali rzezi dokonanych tutaj i w wielu okolicznych miejscowościach. Nazwisko dowódcy, niemieckiego 46. pułku piechoty, gen. Waltera Wittke, na zawsze będzie synonimem zbrodniarza”. Ustalono, że liczba ofiar cywilnych z tego okresu sięga 600. To - jak zakończył mówca - „dramatycznie dużo”.



Apel poległych odczytuje ułan Mikołaj Walter. Uroczystość uświetniła Orkiestra OSP-ZHP Uniejów. Fot. Michał Kubacki www.uniejow.net.pl

Nie zabrakło okolicznościowego apelu poległych, wygłoszonego przez Mikołaja Waltera, dowódcę reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii Towarzystwa byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Kilkuosobowy oddział konny, uświetnił i podniósł rangę obchodom 82. rocznicy mordu w Czekaju.



Jako pierwsi wiązanek kwiatów na pomniku złożyli członkowie rodzin pomordowanych. Od lewej: Mirostaw Fijałkowski, Zofia Kotłowska i Janusz Kotłowski. Fot. Michał Kubacki www.uniejow.net.pl

Wszyscy mówcy wygłosili słowa, które swoim ciężarem na zawsze muszą zapaść w pamięć, uwagę i serca każdego z nas, współcześnie żyjących. Słowa ks. Piotra o pokoju oraz wyrażeniu się pogardy i nienawiści do drugiego człowieka, dziś nabierają dodatkowej mocy.

Organizatorami tegorocznej uroczystości byli: burmistrz Miasta Uniejów, Parafia Rzymskokatolicka w Uniejowie, Sołectwo wsi Czekaj, Szkoła Podstawowa w Uniejowie, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Uniejowie.

Hymn polski i inne pieśni narodowo-religijne grała Orkiestra Dęta ZHP-OSP w Uniejowie pod kierownictwem Jakuba Pięgoty. Uroczystość poprowadził p. Robert Palka.

Małgorzata Wojtasiak

Szlakiem bojowym mojego ojca

Wspominając co roku w Czekaju niewinne ofiary niemieckich zbrodni w tej wsi, w Uniejowie i okolicznych wioskach, przywracamy ich w symboliczny sposób do życia. **Tylko tyle i aż tyle!**

Udział w św. Liturgii skłania do pogłębionej refleksji nad wielkością i marnością człowieka zruconego w tryby historycznych mechanizmów, nad którymi nie ma kontroli. Jest także zaproszeniem, a nawet chrześcijańskim zobowiązaniem do przebaczenia winowajcom. **Trudne...**

Wojskowego charakteru uroczystości nadaje obecność Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15 Pułku Ułanów Poznańskich. Ich konie, mundury, broń przenoszą nas w przeszłość, do czasu tragicznego września 1939. **Chwała im za to.**

Świątną pracę na polu kultywowania pamięci o tamtych wydarzeniach czyni Tomasz Wójcik – pasjonat historii. Przekopując wszelkie dostępne archiwa, także niemieckie, odtwarza nam prawdopodobny przebieg zdarzeń. Odkrywając nowe szczegóły, nowe epizody rzucone na szersze tło historyczne pozwala nam lepiej zrozumieć (co łatwym nie jest) tamten czas i motywy działań poszczególnych ludzi. **Dziękujemy.**

Cieszy obecność młodzieży szkolnej przejmującej pamięć, pełną ran i blizn ich pradiadków. Warto i należy ją w tej formie kontynuować, by młodzi nie kierowali się uprzedzeniami, ale przede wszystkim rozumem i mądrością opartą na znajomości historii- także tej lokalnej.

Rok temu, w ostatnią niedzielę października, wybrałem się z synem na rekonesans po kilkunastu cmentarzach wojennych, położonych na szlaku bojowym mojego Ojca- od Uniejowa do Sochaczewa, by na każdym z nich zapalić symboliczny znicz pamięci. Dojeżdżając do cmentarza na Luszyńcu, naszą uwagę zwrócił znajdujący się nieopodal drogi, na środkowej polanie, kamienny obelisk. Precyzyjnie obrobione bloki ułożone są w formie ściany. Na jej tle stoją dwie kolumny wykute w polnym kamieniu, zwieńczone sklepieniem, na którym widnieje inskrypcja wyryta w języku niemieckim. Mimo, iż stoi w tym miejscu ponad 100 lat, kryształki polnych kamieni skrzą się w słońcu, tylko płaskorzeźba z białego wapienia, umieszczona między kolumnami jest mało czytelna. Teren wokół nieogrodzony, zarośnięty trawą, zielskiem, co wystawia fatalne świadectwo gospodarzom tego miejsca. Jak później ustaliłem, na tym cmentarzu pochowanych zostało około 270 żołnierzy armii rosyjskiej i około 150 żołnierzy armii niemieckiej, poległych w bitwie stoczonej w tej okolicy na początku grudnia 1914 roku- było wtedy powszechnym zwyczajem, iż poległych żołnierzy wrogich armii grzebano na wspólnych cmentarzach.

Do armii państw zabornych w okresie Wielkiej Wojny powołano w sumie 3,4 mln. żołnierzy polskiego pochodzenia (1,4 mln.- armia austro-węgierska, 1,2 mln. -armia rosyjska, 800 tys. - armia niemiecka). Z tej liczby poległo, zmarło lub zaginęło bez wieści 530 tys. Polaków (220. tys w armii austro-węgierskiej, 200 tys. w armii rosyjskiej, 110 tys. w armii niemieckiej) – na podst. „*Zarys dziejów Polski* „, pod red. J. Tazbira.

Ich dramat poległa i na tym, iż czasami byli zmuszeni do udziału w walkach bratobójczych, ginęli w poczuciu bezsensu, a przecież ich ofiara i cały splot szczęśliwych okoliczności geopolitycznych doprowadził do odrodzenia się Ojczyzny, a żołnierze, którzy przeżyli wraz z kadrą dowódczą, wyszkoloną na uczelniach wojskowych państw zabornych, stali się podstawą polskiej armii, która potrafiła wywalczyć i obronić granice.

Dlatego uważam, że cmentarz z okresu I wojny powinniśmy traktować jak nasz cmentarz narodowy. Polacy tam pochowani, podobnie jak chociażby ofiary zamachu majowego z 1926 roku, czy też ofiary ludobójstwa ukraińskich nacjonalistów, którego apogeum dokonało się w lipcu 1943 roku, nie mieli i nie mają szczęścia do historiografii, stając się często zakładnikami poprawności politycznej. Polityka historyczna II RP kreowała Legiony i ich Komendanta na wskrzesicieli Polski, a historia w PRL główną rolę w odzyskaniu niepodległości widziała w rewolucji bolszewickiej.

A wracając do Luszyńca i roku 1914, ciekawostką związaną z tym miejscem i czasem jest fakt, iż zanim urządzono właściwy cmentarz, żołnierzy rosyjskiej armii pochowano na miejscu bitwy, fundując tam niewielki, ale doskonale zachowany kamienny obelisk, na którym wykuto inskrypcję, która w tłumaczeniu brzmi „Dzielnym Rosjanom”. Zadziwia ten szacunek Niemców do majestatu śmierci swoich wrogów, przynajmniej na początku tej wojny.

Jak trudno pogodzić to z tym, co działo się 25 lat później, ledwie 30 km dalej w trzech sąsiadujących z sobą wioskach- Budy Stare, Rokicina, Leontyn, położonych w leśnym kompleksie, gdzie w każdej z tych trzech mogił pochowano po około 200-300 polskich żołnierzy. Miejsca te Niemcy zaorali, zasadzili drzewa, tak by nie pozostał po nich żaden ślad. Mieszkańcy zachowali te miejsca w pamięci, co po wojnie pozwoliło na ich lokalizację i otoczenie opieką, którą sprawuje Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie.

Mogili te, choć skromne, są bardzo zadbane, ogrodzone, na każdej stoi krzyż i maszt z białą-czerwoną flagą. Znajdują się tam także czytelne, kolorowe tablice informacyjne, pozwalające zapoznać się z przebiegiem działań wojennych na tym terenie.

Szczególne wrażenie robi mogiła w Leontynowie która położona jest w środku lasu. Aby tam dotrzeć, trzeba się wspiąć na wysokie wzgórze, którego szczyt zapada się, jak krater wygasłego wulkanu, tworząc terenową niszę. Urzeka niezwykła cisza tego miejsca, w której słychać bicie własnego serca i głośny chrząst kroków na żwirowej alejce. Znajdował się tutaj punkt opatrunkowy dla walczących oddziałów i tutaj znaleźli miejsce wiecznego spoczynku żołnierze, którzy oddali swoje życie w obronie Ojczyzny. Odciepi od przepraw na Bzurze, atakowani ze wszystkich stron, okopali się na tych leśnych wzgórzach, trwając w uporczywej obronie wiele godzin, do wyczerpania amunicji, zadając Niemcom duże straty. To także tutaj polscy żołnierze „*z honorem brali ślub*”, to także z stąd „*prosto do nieba czwórkami szli*”.

Jest paradoksem, swoistym chichotem historii, iż czasami w „*alejach zasłużonych*”, pod okazałymi nagrobkami leżą ludzie służący obcym interesom, a prawdziwi bohaterowie spoczywają w mogiłach masowych i bezimiennych i „*tylko drzewa, tylko liście, tylko wolne ptaki*” nucią każdemu z nich słowa pieśni „*śpij żołnierzu w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie*”.

Tomasz Poniński



Na cmentarzu w Osmolinie. Kwatera ofiar niemieckiego bombardowania z 15-09-1939 r., w czasie którego został ranny mój ojciec-żołnierz z 29 pp 25 DP (fot. Tomasz Poniński)

Autorka noweli „Człowiek jest mocny” z Medalionów, Zofia Nałkowska na terenie miasta Uniejów.

Zofia Nałkowska pisała „Medaliony” tuż po zakończeniu wojny. Bohaterem jednego z nich jest ocalony Żyd – uciekinier z ośrodka śmierci Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. Nałkowska zatytułowała swoje opowiadanie: „Człowiek jest mocny”. To słowa, które żydowski robotnik Michał Podchlebnik z Koła usłyszał od niemieckiego żołnierza, kiedy wśród zamordowanych zobaczył swoją żonę i dwójkę dzieci. Żyd chciał zostać rozstrzelany, ale Niemiec darował mu życie.

Kulmhof – to okupacyjna nazwa Chełmna nad Nerem. W wsi tej w 1941 r. okupanci uruchomili pierwszy w Europie niemiecki obóz śmierci, gdzie wszyscy przywożeni ludzie wkrótce po swoim przybyciu byli bestialsko zabijani w specjalnych samochodach, mobilnych komórkach gazowych.¹

Opowiadanie „Człowiek jest mocny” opublikowano po raz pierwszy w dodatku niedzielnym do – będącej organem Komitetu Centralnego komunistycznej PPR – gazety „Głos Ludu” w numerze z 24 grudnia 1945 r.



Zofia Nałkowska jako przewodnicząca komisji wyjazdowej do Chełmna nad Nerem, fot. Nachman Zonabend

Z osób przeznaczonych do zagłady ocalała jedynie garstka spośród żydowskich robotników, wyselekcjonowanych przez Niemców do robót związanych ze zbrodniczą akcją: m.in. kopaniem grobów, rozładunkiem samochodów – komór gazowych, grzebaniem ciał i sortowaniem odzieży po ofiarach. Co jakiś czas zespoły robotników zabijano, pozbywając się w ten sposób słabszych, już wycieńczonych, niezdolnych do pracy, a zarazem niewygodnych świadków. Tylko kilkorgu z nich udało się zbiec.

Wieś Chełmno oddalona jest 13 km od Koła, 20 km od Uniejowa i 67 km od Łodzi. W czasie II wojny światowej tereny te znajdowały się w „Reichsgau Wartheland”, w tzw. „Kraju Warty” – tej części Polski włączonej do III Rzeszy, która według podziału administracyjnego z 1939 r. obejmowała województwo poznańskie, prawie całe województwo łódzkie i część województwa warszawskiego. Tysiące ofiar tego masowego mordu było przewożonych przez Uniejów. Prawie cała społeczność żydowska tego miasta została zgładzona w tym ośrodku.

¹ Montague P., Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady, tłum. Tomasz S. Gałązka, Wołowiec: Czarne, 2014,

Pisarka Zofia Nałkowska okupację przeżyła w Polsce, w Adamowiznie pod Grodziskiem Mazowieckim. Gdy wojna się kończyła, miała 60 lat. W lutym 1945 r. przeprowadziła się do Łodzi. Cały czas pisała swoje „Dzienniki”.

Na początku lutego 1945 r. zanotowała, że zaproponowano jej przewodniczenie komisji do badania zbrodni w KL Auschwitz – Birkenau w Oświęcimiu. Później osobna komisja zajmowała się także funkcjonowaniem ośrodka śmierci Kulmhof. „*To, co nadciąga*” – pisała w „Dziennikach” Nałkowska – „*będzie naturalnie bardzo burzliwe, bardzo w tutejszych warunkach oporne i trudne. Ale to, co było, minęło naprawdę, ten koszmar jednak się skończył*”. Prezydium Krajowej Rady Narodowej powołuje ją do Prezydium Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce i 8 maja 1945 r. zostaje trzecim zastępcą przewodniczącego komisji.

Zanim Nałkowska przyjechała do Chełmna, sprawą popełnionych tu niemieckich zbrodni zajął się już wcześniej, bo w 1944 r. Władysław Szulc. Był uciekinierem z Warszawy, pochodzącym z rodziny spolszczonych Niemców, wyznania ewangelicko-augsburskiego. Przymusowo przebywał w rodzinym Dąbiu, w tym czasie nazwanym przez okupanta Eichstädt. Zdawał on sobie sprawę z przeznaczenia jakie pełniło Kulmhof i zaczął sporządzać notatki ze swoich obserwacji oraz spisywać opowieści miejscowych mieszkańców. Natomiast po wkroczeniu oddziałów Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. przeprowadził wywiad z ostatnimi ocalałymi z ośrodka śmierci: Mieczysławem Żurawskim i Szymonem Srebrnikiem. Na szczególną uwagę zasługuje wywiad z tym drugim, którego relację zarejestrował również, co niebywale, wykorzystując magnetofon szpulowy. Brulion z opracowaniem i wywiadem został ujawniony dopiero na początku 2020 r. Natomiast taśmy z nagraniami Szulca z wywiadu zachowały się do ok. 2001/2002 roku i zostały niestety zniszczone w wyniku aktu wandalizmu.²

Drugim dokumentalistą był Józef Domżał. Nauczyciel pracujący w Cichmianie, niewielkiej wiosce położonej między Chełmnem a Uniejowem. On również (17 lutego 1945 r.) przeprowadził wywiady z dwójką wymienionych uciekinierów. Większość tych materiałów, a w tym rozmowa ze Srebrnikiem, zaginęła. Natomiast część (dwa bruliony jego dziennika, zatytułowane „Raport z piekła”) ostatecznie została przekazana do archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.³ Są to najwcześniejsze znane opisy tego miejsca po zakończeniu wojny.

Kolejną osobą, która przeprowadziła nieformalne śledztwo na terenie byłego obozu Kulmhof, był Jakub Waldman: ocalały Żyd z Uniejowa, pracownik Starostwa Powiatowego w Turku. Z jego inicjatywy 1 kwietnia 1945 r. przebywała na terenie byłego obozu kilkusobowa komisja przedstawiceli Starostwa Powiatowego w Turku. Obejrzeliby oni wówczas spalony spichlerz oraz ruiny pałacu w Chełmnie nad Nerem. Odkryli także niepochoowane jeszcze, zwęglone szczątki ostatnich żydowskich robotników zamordowanych tuż przed opuszczeniem obozu przez Niemców w styczniu 1945 r. Zobaczyli części maszyn do szycia i łańcuchy, którymi skuci byli więźniowie. Komisja pod przewodnictwem Waldmana przesłuchiwała sześciu świadków. Wśród nich Michała Podchlebnika

² Patrz: Litka P., Lorek Z., Pawlikowski G., Nieznane opracowanie – Waldemar Szulc, „Chełmno nad Nerem (Kulmhof). Hitlewski obóz natychmiastowej zagłady”, [w:] Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2020, nr 16, s. 435–453

³ Teofan Maria Domżał, Między Nerem a Wartą. Moje tam powroty, Warszawa–Lublin: Wydawnictwo Słowa i Myśli, 2014, s. 187 i n.

i Szymona Srebrnego (Srebrnika). Członkowie „komisji Waldmana” odwiedzili też oddalone o 4 km od Chełmna cmentarzisko w Lesie Rzuchowskim, gdzie odkryli porozrzucane ludzkie kości. Protokół kończy się słowami: „Pozostałe ślady morderstw w pałacu w Chełmnie i w lasach chełmińskich robią straszny widok, mrozący krew w żyłach”. Sporządzona przez Waldmana dokumentacja została dostarczona do Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Łodzi.⁴

W jaki sposób Nałkowska znalazła się w Uniejowie? W maju 1945 r. z inicjatywy Prezydium Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce oraz dzięki staraniom Jakuba Waldmana i Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich, doszło do przeprowadzenia wizji lokalnej niemieckiego obozu Kulmhof.

Poza Zofią Nałkowską do Chełmna nad Nerem pojechało jeszcze 13 osób. Przewodniczył tej komisji Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Wacław Barcikowski. Byli także m.in. prokuratorzy, sędzia śledczy Władysław Bednarz⁵ – który wkrótce otrzymał zadanie prowadzenia śledztwa w sprawie funkcjonowania obozu zagłady w Chełmnie – a także literaci, zawodowi fotografowie i przedstawiciele miejscowych władz, m.in. Jakub Waldman.

Ówczesna droga z Łodzi do Koła wiodła wtedy przez Poddębice, Uniejów, Dąbie, Chełmno nad Nerem oraz Las Rzuchowski. Najprawdopodobniej prace „komisji wyjazdowej” trwały kilka dni, od 24 do 26 maja 1945 r. Pierwszy postój miał miejsce w Poddębicach, gdzie dokonano oględzin kościoła, w którym przetrzymywano poddębickich Żydów przed eksterminacją. W Dąbiu również obejrzano miejscowy kościół i przeprowadzono rozmowy ze świadkami wydarzeń z czasów wojny. W kluczowym i docelowym miejscu przeprowadzono wizję lokalną w majątku Chełmno, czyli ruin pałacu i spichlerza, a później udano się na cmentarzysko w Lesie Rzuchowskim, gdzie zbadano miejsce spoczynku szczątków i prochów setek tysięcy ludzi. Przesłuchano miejscową ludność, wśród której kluczowym świadkiem był ponownie uciekinier Michał Podchlebnik.

Właśnie narracja opowiadania autorki „Człowiek jest mocny” to z jednej strony krótka, migawkowy zapis wrażeń z jej pobytu w Chełmnie i przytoczonych dosłownie obszernych fragmentów z urzędowego zapisu protokołu przesłuchania świadka Michała Podchlebnika z 9 czerwca 1945 r. przez sędziego Władysława Bednarza w obecności wiceprokuratora Juliana Leszczyńskiego,⁶ także Żyda, ocalałego z getta warszawskiego.

Podrodo do Koła komisja zatrzymała się jeszcze w Powierciu, gdzie obejrzano przystanek kolejki wąskotorowej i oddalony od niego 2 km młyn w Zawadce pełniący funkcję noclegowni ofiar przed śmiercią. Również i w tych miejscach przeprowadzono rozmowy ze świadkami mających tu miejsce wydarzeń. W Kole przyjrano się synagodze oraz fabryce maszyn i narzędzi rolniczych Michała Ostrowskiego (w czasie okupacji – Strassenbauamt/Hohensalza – Werkst. Richthofenstr) i sfotografowano samochód ciężarowy marki Magi-

4 Jakub Waldman, Opis tragedii chełmińskiej, Turek 23 maja 1945 [w:] Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce, red. Józef Kermisz, Warszawa–Łódź–Kraków: CŻKH, 1946, t. 2, cz. 1.

5 Historia sędziego Władysława Bednarza została opisana przez autora niniejszego artykułu przy współpracy z Piotrem Litką i Grzegorzem Pawlikowskim w: „Tygodniku Powszechnym” nr 6/2017, s. 50–53 i „Zagładzie. Studia i Materiały” 2018, nr 14, s. 334–353.

6 Patrz: Litka P., Lorek Z., Pawlikowski G., Śledztwo Juliana Leszczyńskiego, [w:] Tygodnik Powszechny, nr 5/2018, s. 56–59.

rus, który służył jako mobilna komora gazowa.

Wracając do pobytu komisji i Zofii Nałkowskiej w Uniejowie, który nas szczególnie interesuje. Prawdopodobnie odbyło się to 24 maja 1945 r. Zwiedzono miasto, a przede wszystkim obejrzano teren dawnego getta.⁷ Z prac tej „komisji wyjazdowej” sporządzono obszerny raport,⁸ w którym tak opisano tę wizytę w Uniejowie: „...Z kolei Komisja udała się do miasteczka Uniejów. Zamieszkiwało tam przed wojną 4.000 ludzi, w czym 450 rodzin żydowskich. Tutaj Komisja obejrzała 4 niewielkie domki żydowskie na tzw. Starym Mieście do których spędzono w 1942 roku, całą miejscową ludność żydowską. Domki te ogrodzone były drutem kolczastym i pilnowane były przez niemiecką straż. W normalnych warunkach mogły te 4 domki conajwyżej pomieścić kilkadziesiąt osób. Tak ogrodzone Getto istniało zaledwie 12 dni, poczem ludność przesiedlono do gminy Kowale Pańskie, dokąd zwieziono Żydów z całego powiatu. Po trzech miesiącach dokonano wśród nich „selekcji”. Po roku getto zlikwidowano. Ludność polska odnosiła się do wysiedlonych życzliwie, ale nie mogła im okazać skutecznej pomocy, gdyż Niemcy zabraniali jakiegokolwiek kontaktu z Żydami...”.

Całą podróż dokumentuje fotograficznie Nachman Zonabend,⁹ fotograf i archiwista Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej.

Szkoda, że w archiwum Zofii Nałkowskiej nie zachowały się żadne osobiste jej notatki z wizyty w Uniejowie. To ważne wydarzenie w związku z badaniem zbrodni niemieckich miało miejsce 76 lat temu, pod koniec maja 1945 r.

Przy pisaniu tego artykułu korzystałem z dokumentów Muzeum Literatury w Warszawie, Instytutu Pamięci Narodowej, Żydowskiego Instytutu Historycznego, Archiwum Akt Nowych, Biblioteki Donacji Pisarzy Polskich i książek: Z. Nałkowskiej, „Medaliony” (1968), H. Zaworskiej „>>Medaliony<< Zofii Nałkowskiej” (1984), Z. Nałkowskiej „Dzienniki VI. 1945–1954. Część 1 (1945–1948)”. Oprac. wstęp i komentarz Hanna Kirchner (2000) i H. Kirchner „Nałkowska albo życie pisane” (2011).

Zdzisław Lorek
<https://orcid.org/0000-0001-6371-7648>
 z.lorek-chelmno@wp.pl

7 Lorek Z., Uniejowscy Żydzi. „Exodus” uniejowskich Żydów, cz. I, [w:] w Uniejowie, nr 52(2012), s. 12; cz. II, [w:] w Uniejowie, nr 53(2013), s. 10

8 Orgały i odpisy tego raportu zachowały się w: Arch. Akt Nowych w Warszawie, sygn. 230/3; Arch. IPN, GK 165/271, t. 1, k. 9; Arch. Żydowskiego Instytutu Historycznego, sygn. 303/XX/33; Muzeum Literatury w Warszawie, Arch. Z. Nałkowskiej – Komisja Badania Zbrodni (Moje notatki. Protokoły. Dokumenty).

9 Zonabend Nachman (Natek), ur. 12 października 1918r. w Łęczycy, zm. 24 sierpnia 2006r. w Sztokholmie, syn Abrama i Malki z d. Rosenberg, od 1936r. mieszka w Łodzi, w czasie II wojny światowej w getcie łódzkim, gdzie pracował na poczcie jako listonosz i w Centrali Mięsnej jako urzędnik, od sierpnia 1944r. w grupie ok. 800 robotników porządkuje teren getta, w tym czasie ukrył wiele dokumentów, zdjęć, a nawet rysunki i obrazy znanych żydowskich artystów, przeżył Holocaust, w styczniu 1945r. odnalazł je, część przekazał CŻKH, resztę Instytutowi Yad Vashem oraz Żydowskiemu Instytutowi Naukowemu YIVO w Nowym Jorku, żona: Ita z d. Kuperminc, dwoje dzieci: Abram i Malka Masza, do 1947r. fotograf i archiwista CŻKH, również fotograf GKBZNpP, w 1947r. wyemigrował do Szwecji.

Uniejowscy Żydzi w czachulskim getcie

21 września 2021 r., korzystając z zaproszenia Wójta Gminy Kawęczyn, Kawęczyńskiego Towarzystwa Rozwoju oraz Koła Miłośników Dziejów i Tradycji Regionu w Kawęczynie, uczestniczyłam w uroczystych obchodach 80. rocznicy utworzenia getta wiejskiego w Czachulcu, jednego z kilku takich miejsc na terenie okupowanej Wielkopolski, do którego trafili również Żydzi z Uniejowa.

Pierwsza część uroczystości miała miejsce w lesie leśnictwa Cisew przed odsłoniętym w 2013 r. obeliskiem upamiętniającym ofiary Getta Czachulec – Żydów (obywateli polskich), zamordowanych przez Niemców w okresie 2.10.1941 – 31.07.1942. Na wielkiej tablicy, pod hasłem Uniejów, widnieje 25 nazwisk uniejowskich Żydów.

Po wystąpieniach okolicznościowych i złożeniu kwiatów pod obeliskiem dalsza część uroczystości miała miejsce w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Kawęczynie, a dotyczyła promocji książki Pawła Janiczego pt. „Heidemülle czyli młyn na wrzosowisku”. Egzemplarz tego wydawnictwa, opatrzony dedykacją autora, trafił do zbiorów regionalnych Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa.

Czytamy w nim: „*Pierwsze żydowskie getto na terenie powiatu tureckiego utworzono w Uniejowie w czerwcu 1940 roku, zgromadzono w nim ok. 130 rodzin. Niestety, ale mamy bardzo mało informacji o Żydach pochodzących z tego miasta. Pierwsze wzmianki o żydowskich mieszkańcach Uniejowa pochodzą dopiero z połowy XVIII wieku. Są one bardzo skąpe. W połowie XIX w. powstała tam samodzielna gmina żydowska, która wybudowała ze wspólnych składek synagogę. W 1827 r. gmina nie posiadała rabina – jego funkcję pełnił „Żyd uczony” Salomon Goldhamer, który pobierał roczną pensję w wysokości 700 zł. Ludność żydowska zajmowała się przede wszystkim handlem, ale z wolna rozwijał się też drobny przemysł. Sytuacja społeczności w okresie międzywojennym była gorsza niż wcześniej, a bardzo zła stała się po akcji bojkotu ekonomicznego w 1936 r. Zaplanował powszechny głód. Dlatego miejscowa gmina wystosowała wówczas apel do Żydów z innych miast o udzielenie im pilnej pomocy finansowej. Podczas okupacji tamtejsi Żydzi zostali przesiedleni do Turku.*

Do getta w Czachulcu deportowano ludność żydowską z Turku, Dobrej, Władysławowa, Pęczniewa, Tuliszkowa, Uniejowa i Brudzewa – w liczbie ok. 3700 osób. W grudniu 1941 r. odbyła się pierwsza selekcja, w wyniku której ok. 1000 osób siłą przeniesiono do punktu zbiorczego w Dobrej a następnie zagazowano w Chełmnie nad Nerem. Na przełomie maja i czerwca 1942 r. ok. 200 mężczyzn i 100 kobiet (m.in. ocalała z Zagłady Fajgę Tobiak/Ciporę Zomer) zostało wysłanych do obozów pracy przymusowej w Poznaniu i okolicy. Getto ostatecznie zlikwidowano w lipcu 1942 r. Garstka osób, głównie wykwalifikowani robotnicy, trafiła do getta łódzkiego, pozostali zaś do Chełmna nad Nerem.

Informacje zebrała **Urszula Urbaniak**

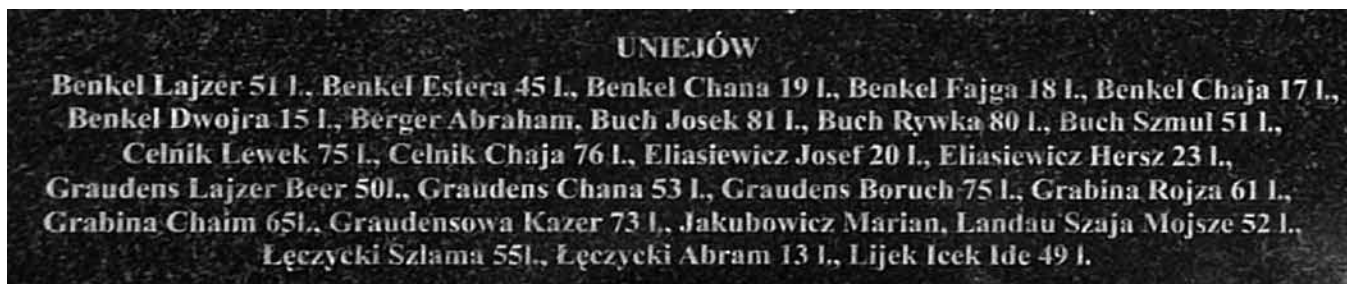
- 1 Uniejów należał do powiatu tureckiego od 1 stycznia 1867 r. w wyniku nowego podziału powiatu.
- 2 Najpierw zamknięto ich w getcie wydzielonym na ul. Kilińskiego. W listopadzie 1939 r. było tam 528 Żydów



Pomnik w Czachulcu (fot. Urząd Gminy w Kawęczynie)



Uniejowscy Żydzi przed II wojną światową (arch. Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, ze zb. Przemysław Felisiaka)



Nazwiska uniejowskich Żydów umieszczone na tablicy pomnika w Stachulcu (fot. Urszula Urbaniak)

Z PLACU DĘBÓW KATYŃSKICH W UNIEJOWIE

17 września 2021 - kolejna data wpisująca się we wrześniowe rocznice. 82 lata temu, po dokonaniu przez ZSRR napaści na Polskę, aresztowano ponad 200 tys. Polaków. Około 22,5 tys. oficerów i policjantów uśmiercono w Katyniu, Charkowie i Twerze - wśród nich 15-stu związanych w różny sposób z terenem gminy Uniejów.

W 2008 r. w ramach ogólnopolskiej akcji „Katyń...ocalić zapomnienia” Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa, wspólnie z Parafią Rzymskokatolicką w Uniejowie, przygotowało nowe miejsce pamięci - Plac Dębów Katyńskich, na którym upamiętniono ofiary z tzw. uniejowskiej listy katyńskiej. Pierwsze Dęby Pamięci posadzono 17 września 2008 r., a kolejne w 2010 i 2015 roku.

Drewniane imienne tabliczki przy każdym z dębów uległy zniszczeniu pod wpływem warunków atmosferycznych, dlatego pilną potrzebą było wymienienie ich na trwałe kamienne tablice. Środki finansowe, pozyskane z Lokalnej Grupy Działania „Prym” w Parzęczewie i własny wkład finansowy Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa umożliwiły zrealizowanie projektu.

Odsłonięcie tablic nastąpiło 17 września br. podczas uroczystości patriotycznej, w której uczestniczyli m.in.: przedstawiciele rodzin ofiar zbrodni katyńskiej, wicestarosta poddębicki Piotr Majer, wiceburmistrz Miasta Uniejów Mirosław Madajski, radni powiatowi i gminni, prezes LGD „Prym” w Parzęczewie Jolanta Pęgowska, prezes Towarzystwa Przyjaciół Dąbia Adam Grabowski, sołtys wsi Wielenin i Czekaj, młodzież szkolna pod opieką ks. katechetów i nauczycieli, harcerze, przedstawiciele stowarzyszeń i inni mieszkańcy Uniejowa.

Nazwiska z uniejowskiej listy katyńskiej, upamiętnione w tym miejscu, to:

płk. rez. **Klemens Bojakowski** ur. w Kowalu, lekarz zamordowany w Charkowie; por. rez. **Bolesław Brysz** ur. w Uniejowie, lekarz zamordowany w Charkowie; ppor. rez. **Feliks Bednarek** ur. w Czekaju, prawnik zamordowany w Charkowie; st. przod. **Feliks Furmankiewicz** ur. w Uniejowie, policjant zamordowany w Charkowie; post. **Adam Gibaszek** ur. w Wieleninie, policjant zamordowany w Kalininie; post. **Leon Kaftan** ur. w Cichmianie, policjant zamordowany w Kalininie; st. post. **Wacław Koźba** ur. w Wilamowie, policjant zamordowany w Kalininie; post. **Józef Krajewski** ur. w Boćkach, policjant zamordowany w Kalininie; przod. **Jan Mizera** ur. w Czekaju, policjant zamordowany w Kalininie; post. **Tomasz Mokrosiński** ur. w Uniejowie, policjant zamordowany w Kalininie; st. post. **Bogumił Pełka** ur. w Człopach, policjant zamordowany w Kalininie; kpt. **Wacław Ryś** ur. w Cichmianie, żołnierz zawodowy zamordowany w Charkowie; post. **Feliks Śpiewakowski** ur. w Uniejowie, policjant zamordowany w Kalininie; por. rez. **Marceli Szymankiewicz** ur. w Uniejowie, handlowiec pogrzebany w Kuropatach.

Odsłonięto również tablice upamiętniające: kapłanów zamordowanych w Dachau - ks. dr Feliksa Binkowskiego, ks. prof. Mariana Chwiłowicza, ks. Leonarda Stawickiego; Mieszkańców Uniejowa i okolic-ofiary II wojny światowej; Ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r.

Poświęcenia nowych tablic dokonał ks. Piotr Kasprzak wikariusz uniejowskiej parafii, a następnie delegacje złożyły wiązanki kwiatów przed pomnikiem katyńskim. Uroczystość zakończono krótką częścią artystyczną w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Uniejowie.

Organizatorami wydarzenia, które poprowadził dyrektor M-GOK w Uniejowie Robert Palka, byli: Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa, Urząd Miasta w Uniejowie, Parafia Rzymskokatolicka w Uniejowie, Szkoła Podstawowa w Uniejowie, Hufiec Związku Harcerstwa Polskiego w Uniejowie i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Uniejowie.



Plac Dębów Katyńskich, miejsce dawnego rzeczywistego cmentarza przy kościele Bożego Ciała, stał się obecnie symbolicznym cmentarzem dla uniejowskich Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Kiedy 17 września 2008 roku, z udziałem rodzin pomordowanych posadziliśmy pierwsze Dęby Pamięci, usłyszałam: „wreszcie po tylu latach mój dziadek ma swój symboliczny grób, mam gdzie zapalić znicz- pod jego dębem”.

Warto było podjąć trud utworzenia tego Miejsca Pamięci. Dęby będą rosły, będą przypominać kolejnym pokoleniom o tragicznych wydarzeniach z okresu wojny, będą uczyć cieszyć się wolnością. Przemawiały będą też imiona i nazwiska zapisane na odsłoniętych kamiennych tablicach, wołając o pamięć historii i pamięć serca.

Urszula Urbaniak

Z Placu Dębów Katyńskich - 17 września 2021



Przedstawiciele rodzin ofiar katyńskich i inne osoby, którym przypadł udział odsłonięcia pamiątkowych tablic (fot. Michał Kubacki)



Pozostali zaproszeni goście - delegacje biorące udział w uroczystości (fot. Michał Kubacki)



Uczniowie SP Uniejów prezentujący portrety uniejowskich ofiar zbrodni katyńskiej (fot. Michał Kubacki)



Wystąpienie okolicznościowe Urszuli Urbaniak prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa. Obok zuchy i harcerze Hufca ZHP Uniejów (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Nadkom. Adam Czerwiński komendant Komisariatu Policji w Uniejowie odczytujący apel pamięci (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Poświęcenia tablic dokonał ks. Piotr Kasprzak. Od lewej Robert Palka dyr. M-GOK w Uniejowie prowadzący uroczystość (fot. Małgorzata Wojtasiak)

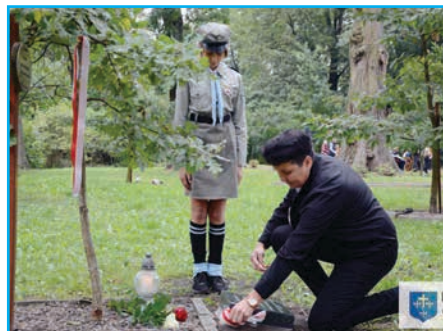
Z Placu Dębów Katyńskich - 17 września 2021



Przy dębie Klemensa Bojakowskiego wnuczka Małgorzata Witulska (fot. Michał Kubacki)



Przy dębie Bolestawa Brysza prezes Towarzystwa Przyjaciół Dąbia Adam Grabowski (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Przy dębie Jana Mizery sołtysa Czekaja Anna Fijałkowska (fot. Urząd Miasta)



Przy dębie Marceliego Szymankiewicza przedstawiciel rodziny Antoni Galoch (fot. Urząd Miasta)



Przy dębie Feliksa Bednarka przedstawiciela rodziny Alina Tylki (fot. Urząd Miasta)



Do dębu Leona Kaftana zmierza Jan Adamiak - opiekun tego dębu (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Przy dębie Józefa Krajewskiego przedstawiciel rodziny Janusz Kosmalski (fot. Urząd Miasta)



Przy dębie Tomasza Mokrosińskiego wnuczka Stanisława Olak (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Przy dębie Bogumiła Pełki Antoni Łukaszewski opiekun tego dębu (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Jako pierwsza kwiaty przy pomniku złożyła delegacja rodzin ofiar. Od lewej: Antoni Kałużny siostrzeniec Wacława Rysia, Wojciech Bojakowski wnuk Klemensa Bojakowskiego i Józef Cyliński wnuk Tomasza Mokrosińskiego (fot. Urząd Miasta)



Kwiaty składa delegacja LGD Prym w Parzęczewie fundatora większości tablic - prezes Jolanta Pęgowska (przy wianzance) i Elżbieta Gieraga przewodnicząca Rady (fot. Urząd Miasta)

OBRZĄ ŚW. BOGUMIŁA Z CZERWONEGO KLASZTORU NA SŁOWACJI



Muzeum Czerwony Klasztor nad Dunajcem (Słowacja) – fot. Zbigniew Wójcik (telezbyszek44.pl)



Obraz św. Bogumiła z Czerwonego Klasztoru przed renowacją, fot. Pracownia Renowacji w Lewoczy



Obraz św. Bogumiła z 1 poł. XVIII w., z Czerwonego Klasztoru we wnętrzu kościoła pw. św. Antoniego Pustelnika, fot. – Muzeum w Czerwonym Klasztorze

OBRAZ ŚW. BOGUMIŁA Z CZERWONEGO KLASZTORU NA SŁOWACJI

Na Spiszu nad rzeką Dunajec (obecnie Słowacja) we wsi Lechnica po 1320 roku zakonnicy Kartuzi założyli swój klasztor w przepięknej górskiej okolicy. Klasztor od czerwonych ceglanych ościeżnic i czerwonego żebrowania sklepień został nazwany Czerwonym Klasztorem, z czasem tak zaczęto nazywać całą miejscowość. Kartuzi w klasztorze oddawali się surowej ascezie, regularnie pościli, modlili się i rozmyślali, pędząc żywot w milczeniu. Nosili długi biały habit i odżywiali się skromnie, nie spożywali mięsa innego niż ryby. W klasztorze znajdowało się trzynaście pustelni z małymi ogródkami dla dwunastu zakonników i jednego przeora. W drugiej połowie XIV wieku Kartuzi wzniesli późnogotycki kościół pod wezwaniem św. Antoniego Pustelnika.

W 1711 roku do klasztoru przybyli Kameduli, którzy przebudowali klasztor w barokowym stylu. Odnowili podniszczony kościół, dobudowując wieżę, dodali nowe stiukowe sklepienia oraz wyposażyli klasztor w nowe malowane meble.

Wtedy też na południowej wewnętrznej ścianie kościoła pw. św. Antoniego Pustelnika, Kameduli umieścili obraz św. Bogumiła Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Arcybiskup św. Bogumił zrezygnował z władzy, dóbr i zaszczytów, by stać się zwykłym pustelnikiem w Dobrowie na ostatnie lata swego żywota. Ta heroiczna cnota sprawiła, że Kameduli bardzo czcili Bogumiła i gorliwie szerzyli w Europie Środkowej kult do tego świętego.

Obraz jest namalowany farbami olejnymi na płótnie, jego wymiary to 255 x 180 cm. Autor malowidła ze św. Bogumiłem jest nieznany, ale słowaccy historycy sztuki podejrzewają, że obraz jest autorstwa malarza i złotnika z miasta Lewoczy Jana Reicha. Malarz i złotnik Jan Reich aktywnie uczestniczył w barokowej odnowie kościoła klasztornego w Czerwonym

Klasztorze w pierwszej połowie XVIII wieku. Jego autorstwu przypisuje się na przykład malarską dekorację klasztornych mebli.

Obraz przedstawia całą sylwetkę św. Bogumiła w stroju arcybiskupim, z mitrą na głowie i pastorałem w lewej ręce. Bogumił prawą ręką wskazuje na stół lub ołtarz, na którym znajdują się księgi Pisma Świętego i krucyfiks. Z tyłu za arcybiskupem widnieje draperia oraz fragment pejzażu – najprawdopodobniej okolice Dunajca i masywu górskiego Trzech Koron.

Na samym dole obrazu znajduje się łacińska inskrypcja, która głosi:

„Św. Bogumił, arcybiskup gnieźnieński, który po rezygnacji z urzędu biskupiego udając się na pustelnię, poszedł w ślady św. Romualda» (tłumaczył ks. Zbigniew Wróbel). Św. Romuald to najpierw benedyktyński pustelnik, a później założyciel zakonu Kamedułów.

Malunek na obrazie namalowano metodą barokową nakładając jaśniejsze warstwy farby na ciemnobrazowy podkład. Farba olejna nałożona jest grubo metodą „impasto” z wyraźnymi pociągnięciami pędzla.

Obraz do naszych czasów przetrwał w bardzo złym stanie. Płótno było podniszczone, podziurawione, farba łuszczyła się i odpadała. Obraz pokryty był grubą warstwą kurzu, pajęczyn, szczątków owadów. Dlatego Urząd ds. Zabytków Republiki Słowackiej w Bratysławie podjął decyzję o odnowieniu i konserwacji obrazu ze św. Bogumiłem. Konserwacji i naprawy malowidła podjęła się Regionalna Pracownia Renowacji w Lewoczy.

Warstwy osadu na obrazie wyczyszczono emulsją czyszczącą (mydło o neutralnym pH + niska zawartość wody + toluen + benzyna lakowa) oraz terpentyną rektyfikowaną.

Następnie ubytki w zabytkowym płótnie naprawiono doklejając brakujące fragmenty kawałkami nowego płótna poliamidem (rodzaj tworzywa sztucznego). Odpadającą farbę sklejono i zabezpieczono 6% roztworem żelatyny. Brakujące fragmenty malowidła uzupełniono malunkiem zrobionym farbami akwarelowymi, malując pionowymi liniami w odróżnieniu od płasko namalowanej zabytkowej malatury olejnej. Całość zabezpieczono lakierem damarowym i satynowym werniksem końcowym firmy LeFranc & Bourgeois.

Prace konserwatorskie wykonano w latach 2008–2009. Obraz wraz z ramą po konserwacji trafił na swoje pierwotne miejsce w klasztornej świątyni.

Przy renowacji obrazu pracowali konserwatorzy magistrzy sztuki: Martina Hricová, Peter Hric, Rastislav Ferenc, Diana Čechová, Štefan Švancár, Ján Rešovský oraz historyk sztuki mgr. Eva Spaleková.

Obecnie w Czerwonym Klasztorze znajduje się Państwowe Muzeum, które chętnie zwiedzają turyści z całego świata.

Dobrosław Wierzbowski
Na podstawie materiałów
z Muzeum w Czerwonym
Klasztorze oraz materiałów
Pracowni Renowacji
w Lewoczy.



Kościół pw. św. Antoniego Pustelnika, na ścianie obraz św. Bogumiła w pysznej barokowej ramie.
Fot. Muzeum w Czerwonym Klasztorze

Drogi Czytelniku, dziś w nieco inny sposób przedstawiam bohatera mojego cyklu „O tych, co znają się na muzyce”. Piękne wspomnienia, miejscami bardzo osobiste, młodszego chorążego, Błażeja Urbaniaka, Szefa Orkiestry – Muzyka Solistę Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lądowych we Wrocławiu, rocznik 1984, wychowanka pani Urszuli Świerczyńskiej i pani Anieli Urbaniak. Zapraszam do lektury.

Z cyklu: O tych, co znają się na muzyce Mł. chor. Błażej Urbaniak



Sześcioletni Błażej uczy się gry na pianinie.
Fot. Z albumu Błażeja Urbaniaka

„Pierwsze spotkanie z muzyką to wczesne dzieciństwo w rodzinnym domu. Z wielką przyjemnością wspominam okres, gdy miałem kilka lat i jak zaczarowany słuchałem, gdy tata grał przy kominku na gitarze, mandolinie, harmonijce czy keyboardzie.

Gdy miałem 6 lat, wymogłem na rodzicach zgodę na naukę gry na pianinie. Odbывała się ona w Gminnym Ośrodku Kultury w Uniejowie. To pierwsze spotkanie z nauką muzyki, przyznam się, nie było łatwe. Jako mały chłopiec chciałem po prostu już grać, a rzeczywistość okazała się nauką nut, teorii i „plumkaniem” gam, które z czasem zaczęły się układać w muzyczne proste melodie, co sprawiało mi satysfakcję. Po 3 latach moja nauka gry na pianinie została przerwana w związku z rezygnacją z pracy pedagoga w GOK. Pamiętam, byłem zawiedziony. Rodzice wspomnieli wtedy o miejskiej orkiestrze dętej ZHP OSP Uniejów.

Miałem 10 lat. Na przesłuchania do orkiestry nie poszedłem sam... oprócz taty, miałem towarzystwo moich dwóch braci, starszego o dwa lata Jarka i młodszego o rok Andrzeja, którzy dowiadując się o zapisach do orkiestry wykrzykiwali: „my też chcemy!”. Dh Marian Pięgot sprawdził naszą muzykalność oraz predyspozycje do przyjęcia w szeregi orkiestry. Ten egzamin muzyczny zaliczyliśmy pozytywnie i do domu wróciliśmy już z instrumentami. Braciom – Jarkowi i Andrzejowi, przypisane zostały sakshorny a mnie - trąbka. Oprócz instrumentów dostaliśmy także mundury - harcerskie a później strażackie.

Tak zaczęła się moja przygoda z trąbką, orkiestrą dętą i mundurem, która trwa nieprzerwanie do dziś.

Próby orkiestry „młodzikowej” i indywidualne lekcje gry na instrumencie odbywały się kilka razy w tygodniu w niedużej sali Hufca ZHP Uniejów, prowadzone skrupulatnie przez dh. Mariana Pięgotę.

Nauka gry na instrumencie dętym jest niezwykle trudna – tutaj instrument jest dźwięcznikiem, do którego trzeba wdmuchać dźwięki powstałe poprzez drgające mięśnie ust uprawiane przez słupek powietrza wydobytego z płuc. W samej okolicy twarzy podczas zadęcia (sposób wydobywania dźwięku) bierze udział około 106 mięśni. To duże i ciężkie wyzwanie dla małego chłopca, ale także dla pedagoga, by przekazać umiejętność kunsztu gry na trąbce. Pamiętam, że zadawane do nauki wprawki, gamy, etiudy i utwory muzyczne nie były łatwe, a wykonywane w domu nie zawsze miały charakter przyjemny dla ucha. (Jak to znosili rodzice?!)



Początki gry w Młodzieżowej Orkiestrze ZHP-OSP Uniejów. Ostatni z prawej Błażej Urbaniak. Fot. Z albumu Błażeja Urbaniaka

Niesamowitą energią oraz ogrom przyjemności otrzymałem dostając możliwość wejścia w szeregi koncertowego składu orkiestrowego ZHP OSP Uniejów pod batutą Jakuba Pięgoty. Przynależność do koncertowego składu orkiestrowego zobowiązywała nie tylko do uczestnictwa w próbach muzycznych (które odbywały się w każdą sobotę na dużej sali remizy strażackiej w Uniejowie), do samodyscypliny w ćwiczeniach i podnoszeniu swoich umiejętności, ale także do udziału w występach wraz z orkiestrą podczas uroczystości patriotyczno-religijnych, szkolnych, koncertów i festiwali muzycznych

w kraju, jak i za granicą.

Czułem wielką dumę, kiedy jako nastoletni chłopiec, miałem przyjemność przed rodziną, znajomymi i mieszkańcami Uniejowa, stać w szeregu orkiestry i muzykować. Doświadczałem niesamowitych emocji za każdym razem, kiedy po koncercie,

w podziękowaniu za muzyczne doznania, publiczność obdarowywała orkiestrę brawami lub była nagradzana za kunszt artystyczny na arenie ogólnopolskiej i zagranicznej.

Moje wspomnienia o Orkiestrze ZHP OSP Uniejów, to także coroczne podróże wakacyjne połączone z warsztatami muzycznymi. Jako młodzik orkiestrowy doskonale pamiętam rowerowe wyprawy orkiestrowe w okolice Uniejowa czy obozy, po których wracałem nie tylko z większymi umiejętnościami muzycznymi. Obozy uczyły samodzielności, odpowiedzialności i kształtowały charakter. Dziś wracając do tych wypraw, myślę, że to mógł być początek także mojej kolejnej ogromnej pasji- poza muzyką – pasji do kolarstwa.

Coroczne obozy orkiestrowe, odbywały się także za granicą. Doskonale pamiętam obóz na Węgrzech, czy w Niemczech. Zawsze wracałem jako lepszy muzyk instrumentalista. Moimi instruktorami, których miło wspominam, byli starsi koledzy z sekcji trąbek - Mirosław Madajski czy Łukasz Mosiagin.

Od 12 do 15 roku życia szkoliłem się muzycznie w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Turku. Wówczas zdobyłem II miejsce w konkursie regionalnym w Poznaniu dla uczniów szkół muzycznych I i II stopnia. Po ukończeniu Szkoły Muzycznej w Turku wiedziałem już, że swoją dalszą drogę zwiążę z muzyką i instrumentalistyką. Przyznam, że miałem duży dylemat... czy wybrać muzyczną uczelnię cywilną w Poznaniu, czy wojskową w Gdańsku (Wojskowe Liceum Muzyczne). Poznałem wtedy w Uniejowie kilku starszych kolegów (dziś bohaterów także wielu Pani artystów: m.in. Krzysztofa Żeleśkiewicza, Konrada Boryckiego, czy Mariusza Błaszczuka), którzy przetrarli już drogę do



Mł. Chor. Błażej Urbaniak na poligonie (w mundurze polowym) i podczas próby z orkiestrą.
Fot. Z albumu Błażeja Urbaniaka

wojskowej uczelni i odważyłem się aplikować do Wojskowego Liceum Muzycznego w Gdańsku (Szkoła muzyczna II st.), co jednocześnie oznaczało związanie się na stałe nie tylko z muzyką, ale także z mundurem żołnierza polskiego. Dziś, gdybym stanął przed ponownym takim wyborem podjąłbym identyczną decyzję, którą wtedy, jako nastolatek wybrałem.

Po 5 latach nauki w Gdańsku, w roku 2004 dostałem przydział jako zawodowy żołnierz, muzyk instrumentalista – trębacz do Orkiestry Reprezentacyjnej Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu, gdzie do dziś służę (dzisiejsza nazwa: Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Lądowych).



Z rodzicami po uzyskaniu dyplomu ukończenia Wojskowego Liceum Muzycznego w Gdańsku. Fot. Z albumu Błażeja Urbaniaka

W latach 2004-2007 swój dalszy rozwój muzyczny pogłębiałem na Akademii Muzycznej w Poznaniu na wydziale instrumentalistyki.

Warsztat muzyczny dętego muzyka orkiestrowego, który zdobyłem w orkiestrze ZHP OSP Uniejów (na szczególną uwagę zasługują zdobyte umiejętności muzyki w marszu i wzorowo wyuczone w uniejowskiej orkiestrze elementy musztry paradnej) oraz podczas nauki w Wojskowym Liceum Muzycznym, spowodował, że czułem się pewnie i dobrze przygotowany do wykonywania zadań muzycznych jako muzyk-trębacz wojskowej orkiestry dętej. Od roku 2004 jako zawodowy muzyk

Orkiestry Reprezentacyjnej Śląskiego Okręgu Wojskowego (w roku 2011 orkiestra otrzymała tytuł Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lądowych) biorę udział w wykonywaniu państwowych zadań muzycznych o charakterze reprezentacyjnym na arenie Polski i za granicą RP. O kunszcie artystycznym Orkiestry RWL świadczą liczne nagrody i wyróżnienia uzyskane na festiwalach i konkursach orkiestr reprezentacyjnych m.in. w Świeradowie Zdroju, Radomiu, Wrocławiu, Warszawie i Giżycku (wielokrotnie uzyskując najwyższe odznaczenia) oraz udział w prestiżowych, międzynarodowych festiwalach m.in. w Belgii, na Węgrzech, we Francji, Austrii, Kanadzie, Holandii i w Niemczech.

Praca w orkiestrze wojskowej to nie tylko muzyka i koncerty, ale także bycie żołnierzem i służba pełna wyzwań w realizacji właściwych zadań ogólnowojskowych czy szkoleniowych na poligonach.

W roku 2011 objąłem obowiązki Szefa Orkiestry – Muzyka Solisty Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lądowych, które pełnię do dziś. Powierzone mi stanowisko Szefa Orkiestry czyni mnie dodatkowo odpowiedzialnym za właściwą pracę administracyjno-kadrową i zabezpieczenie logistyczne jednostki. Na uwagę zasługuje także fakt, iż od 03.12.2020 r. Dowódcą – Kapelmistrzem tejże orkiestry jest także Uniejowianin i bohater wcześniejszego artykułu: Pan mjr Krzysztof Żeleśkiewicz.

Podsumowując: „chciałbym wyrazić szczerze podziękowania dla moich rodziców za obdarowanie mnie tym wszystkim, co spowodowało, że dziś jestem osobą z muzyczną artystyczną duszą. Mamo, Tato – dziękuję.

Panie Marianie, kieruję do Pana wyrazy uznania za włożony trud, poświęcony czas i wytrwałość w nauczaniu”.

Artykuł opracowała Alicja Własny

W życiu prywatnym – mąż oraz ojciec dwójki dzieci: Huberta - małego aniołka już w niebie (zmarł w 2016 r.) oraz 2-letniego Mieszka. Pustkę po śmierci syna wypełniam w czasie wolnym sportem, pasją do kolarstwa i chęcią bezinteresownej pomocy innym. Od 2017 roku jestem licencjonowanym instruktorem kolarstwa i Indoorcycling (kolarstwo halowe) oraz inicjatorem i współorganizatorem wielu charytatywnych wydarzeń sportowych (maratonów indoorcycling) na rzecz chorych dzieci.

Od roku 2021 jestem też wolontariuszem przy rządowym projekcie „Pomoc dla potrzebujących w czasie pandemii”.

Nagrody i wyróżnienia: Wieloletnio bardzo dobrze i wzorowo oceniany przez przełożonych; Odznaczony Brązowym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny (2010 r.); Brązowym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju (2014 r.)

Doskonalenie zawodowe: 2017- Survival evasion resistance escape - Poziom A; 2019- Kurs kwalifikacyjny dla kandydata STE: Podoficer Starszy; 2020- Kurs wsparcia medycznego w związku z epidemią COVID-19; 2021- Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego w Poznaniu (w zakresie działalności kadrowej).

Gminne Święto Plonów

Gospodarzami tegorocznych dożynek gminnych byli mieszkańcy sołectw Wielenin i Wielenin-Kolonia. Po mszy św. dziękczynnej sprawowanej w kościele parafialnym pw. św. Jakuba Apostoła i św. Doroty w Wieleninie, korowód dożynkowy z barwnymi wieńcami, prowadzony przez Orkiestrę Dętą OSP Spycimierz oraz w towarzystwie reprezentacji konnej ze „Stajni Bocianie Gniazdo”, przemieścił się na teren przy remizie strażackiej, gdzie nastąpiła część obrzędowa uroczystości.

„Dożynki to święto plonów, radość i odpoczynek po ciężkiej pracy. Jeden z najpiękniejszych dni w roku dla każdego rolnika. Tradycja dożynkowa miała od dawna szczególne znaczenie. Od obfitości zebranych plonów rolnych zależał byt i dostatek każdej wiejskiej rodziny” – powiedział podczas powitania sołtys Wielenina – Mirosław Kolasa.

Funkcję starostów dożynek pełnili: Marta Pawlak (Wielenin-Kolonia) oraz Konrad Trzebiński (Wielenin). Tradycyjnym punktem obrzędu dożynkowego było przekazanie przez nich chleba. Pierwsze bochenki trafiły do rąk burmistrza Gminy Uniejów Józefa Kaczmarka, przewodniczącego Rady Miejskiej w Uniejowie Tomasza Wójcika, dziekana Dekanatu Uniejowskiego ks. inf. Andrzeja Ziemieškiewi-

cza i proboszcza parafii Wielenin ks. Jarosława Olszewicza. Chlebem obdarowano również wszystkich uczestników uroczystości dożynkowej.

Oczekiwanym momentem były przyspiewki w wykonaniu zespołu śpiewaczego „Włościanki” z Wielenina i przekazywanie wieńców dożynkowych zaproszonym gościom.

Gospodarze zadbali również o atrakcje dla najmłodszych. Zorganizowano też punkt szczepień przeciw Covid-19, a także punkt do spisu powszechnego. Atrakcyjnie prezentowało się stoisko kulinarne, przygotowane przez członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Wielenina.

W części artystycznej wystąpili: Orkiestra Dęta OSP Spycimierz, Kapela „Ze wsi Wilamów” oraz zespół „Czardasz Trio”. Uroczystości dożynkowe zakończyła zabawa taneczna.

Organizatorami i gospodarzami Dożynek Gminy Uniejów byli: Burmistrz Uniejowa, Rada Miejska w Uniejowie, Parafia Wielenin, Sołectwo Wielenin, Sołectwo Wielenin-Kolonia, KGW w Wieleninie, KGW w Wieleninie – Kolonii, Ochotnicza Straż Pożarna w Wieleninie, P.G.K. TERMY UNIEJÓW oraz Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Uniejowie.

Małgorzata Charuba



Z bochenami chleba od lewej: ks. Jarosław Olszewicz proboszcz parafii Wielenin, ks. inf. Andrzej Ziemieškiewicz dziekan dekanatu uniejowskiego, Tomasz Wójcik przew. Rady Miejskiej w Uniejowie, Józef Kaczmarek burmistrz Miasta Uniejów, dziękujący rolnikom za tegoroczne plony (fot. UM Uniejów)



Zespół śpiewaczy „Włościanki” z Wielenina wykonawca dożynkowych przyspiewek (fot. UM Uniejów)



Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Wielenina przy stoisku z ich produktami (fot. Michał Kubacki)



Występ Kapeli „Ze wsi Wilamów”, która przygrywała również do tańca (fot. UM Uniejów)



Na czele korowodu dożynkowego starostowie dożynek – Marta Pawlak (Wielenin- Kolonia) i Konrad Trzebiński (Wielenin) oraz Grzegorz Szafarz sołtys Wielenina- Kolonii (z prawej) i Mirosław Kolasa sołtys Wielenina (fot. Michał Kubacki)



Burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek odebrał niezwykle okazały wieniec z rąk gospodarzy dożynek – delegacji mieszkańców Wielenina i Wielenina-Kolonii (fot. Michał Kubacki)



Wieniec z rąk delegacji Koła Gospodyń Wiejskich w Wilamowie odebrała Dorota Więckowska – Radna Sejmiku Województwa Łódzkiego (fot. Michał Kubacki)



Starosta Powiatu Poddębickiego wraz z reprezentacją powiatu odebrała wieniec stworzony przez Koło Gospodyń Wiejskich w Spycimierzu przy współpracy z mieszkańcami sołectwa Spycimierz (fot. Michał Kubacki)



Wieniec z Lekaszyna zaprezentowała najmłodsza delegacja, przekazując go na ręce Dyrektor Biura Poselskiego Poseł na Sejm RP Joanny Lichockiej (fot. UM w Uniejowie)



Sołectwo Kozanki Wielkie przygotowało wieniec parafialny, który podczas mszy świętej przekazany został oficjalnie w kościele księdzu proboszczowi (fot. UM w Uniejowie)

Uniejowski Głos Seniora

Inauguracja roku akademickiego 2021/22 1 października 2021



W ubiegłym roku akademickim odwołano inaugurację, nie było uroczystego zakończenia. Po długiej przerwie słuchacze z radością w Sali Rycerskiej zamku w Uniejowie uroczystie rozpoczęli nowy rok akademicki (fot. Michał Kubacki)



Po części oficjalnej pamiątkowe zdjęcie na schodach paradnych zamku. W związku z Covid-19 nie wszyscy słuchacze mogli uczestniczyć w uroczystej inauguracji (fot. Michał Kubacki)

SŁUCHACZE UNIEJOWSKIEGO UTW UROCZYŚCIE ROZPOCZĘLI NOWY ROK AKADEMICKI 2021/22

Po raz dziewiąty rozpoczął działalność Uniejowski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Uroczysta inauguracja, z udziałem znacznej części słuchaczy, odbyła się 1 października br. w Międzynarodowym Dniu Osób Starszych.

Nowy rok rozpoczęło 215 osób, w tym 23 po raz pierwszy. Są to nie tylko mieszkańcy z gmin powiatu poddębickiego. Tradycyjnie wchodzimy w granicę powiatu tureckiego, łęczyckiego, kolskiego. Podobnie jak w latach ubiegłych dominują kobiety- jest ich 169, a mężczyźni w liczbie 46 stanowią 21,3%. Na uwagę zasługuje fakt, mamy 33 małżeństwa.

Wzorem lat ubiegłych wznowiono wiele zajęć ruchowych- aerobic na sali, pilates, jogę, nordic walking, jak również zbiorowe wejścia na basen. Zainteresowaniem cieszą się zajęcia z obsługi komputera i nauka języka angielskiego.

Od 8 października odbywają się też bezpłatne zajęcia gimnastyczne, realizowane w ramach projektu „Sprawni - Aktywni - Zdrowi”. Ponadto w ramach projektu „Smart Senior” świadczone są konsultacje z zakresu obsługi telefonów osobistych, poczynając od nauki pisanie SMS-ów, instalowania aplikacji i innych. Przed słuchaczami będą propozycje różnych warsztatów i oczywiście wykładów.

„Mamy nadzieję, mówiła w wystąpieniu inauguracyjnym prezes Urszula Urbaniak, że najtrudniejsze za nami, choć pandemia była i jest nadal testem naszej odpowiedzialności i solidarności, a doświadczenia ostatnich miesięcy jeszcze bardziej pozwalają docenić wartość wspólnych spotkań i tego, co dotąd zrobiliśmy dla siebie samych. Jesteśmy nadal dobrze zintegrowaną grupą. Ważne, by nie siedzieć w domu, by nadal cieszyć się każdym dniem, nie być w tym samym miejscu, ale rozwijać się. Podążajmy więc za tym, co piękne w wymiarze naszego życia. Myślmy pozytywnie, wspierajmy się wzajemnie, wybierzmy właściwą dla siebie formę aktywności i dbajmy o swoje zdrowie, zarówno fizyczne jak i psychiczne. A jedyny sposób by poznać, gdzie są granice naszych możliwości, to przekroczyć je i dokonać tego, co niemożliwe. Powodzenia w przekraczaniu tych granic”.

Uroczystość poprowadził Robert Palka, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury przy którym Uniejowski UTW działa jako sekcja. Wśród gości zasiedli m. in. Barbara Imiołczyk - przewodnicząca Rady ds. Osób Starszych przy Rzeczniku Praw Obywatelskich, Danuta Parlak - przew. Komisji Ekspertów ds. Osób Starszych przy Rzeczniku Praw Obywatelskich, Małgorzata Komajda starosta poddębicki, Tomasz Wójcik przew. Rady Miejskiej w Uniejowie.

Oficjalną część inauguracji zakończył wykład Danuty Parlak pt. „Osoba starsza w procesie komunikacji - partnerstwo czy dziadurzenie”.

Urszula Urbaniak

Uniejowski Uniwersytet Trzeciego Wieku może pochwalić się 2-osobową reprezentacją w Obywatelskim Parlamencie Seniorów w osobach Urszuli Urbaniak i Anny Włodarskiej.

Ostatnia, VII Sesja Plenarna tego parlamentu, z udziałem naszych delegatek, odbyła się 4 października w Warszawie, a miejscem posiedzenia była Sala Senatu RP.



Uroczystość tradycyjnie poprowadził Robert Palka dyr. M-GOK w Uniejowie



W okolicznościowym wystąpieniu prezes Uniejowskiego UTW Urszula Urbaniak



W imieniu Samorządu Uniejowa słowa do słuchaczy skierował Tomasz Wójcik przew. Rady Miejskiej Uniejowa



Słuchaczami Uniejowskiego UTW są mieszkańcy wszystkich gmin pow. poddębickiego, co podkreśliła starosta Małgorzata Komajda



Możliwości współpracy z Biurem Rzecznika Praw Obywatelskich przedstawiła Barbara Imiołczyk - przewodnicząca Rady ds. Osób Starszych przy Rzeczniku Praw Obywatelskich



Wykład „Osoba starsza w procesie komunikacji - partnerstwo czy dziadurzenie”, wygłoszony przez Danutę Parlak - przew. Komisji Ekspertów ds. Osób Starszych przy RPO, zamknął część oficjalną inauguracji

Fot. Michał Kubacki

Uchwałą Sejmu i Senatu RP rok 2021 został ogłoszony Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego - w Jego 120 rocznicę urodzin i 40 rocznicę śmierci.

W HOŁDZIE BŁ. KARDYNAŁOWI STEFANOWI WYSZYŃSKIEMU

Z tej okazji, a przede wszystkim w oczekiwaniu na beatyfikację Prymasa Tysiąclecia, w dniu 5 września br. po wieczornej mszy w naszej kolegiacie odbył się koncert muzyki operowej w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego w Łodzi.

W ten sposób artyści pragnęli uczcić wielkiego Polaka muzyką takich twórców jak: G. Verdi, G. Puccini, L. Delibes, S. Moniuszko, B. Okudźawa, A.L. Webber, A. Piazzolla, A. Kurylewicz. Wyśpiewano m.in. fragm. „Nabucca” i „Toski”.

Wśród wykonawców byli soliści: Aleksandra Borkiewicz, Agnieszka Makówka, Alicja Barbara Panek-Piętkowska, Dorota Wójcik, Paweł Skałuba, Robert Ulatowski. Niewielką grupą muzyków dyrygował Michał Kocimski.

Prowadzący, Julitta Sękiewicz-Kisiel i Arkadiusz Anyszka, w przerwach między występami w przystępny i piękny sposób przybliżyli postać Kardynała. W podziękowaniu za koncert w kolegiacie rozbrzmiały gromkie brawa. Swoją wdzięczność za koncert, w imieniu zebranych, wygłosił proboszcz parafii, ks. Infułat Andrzej Ziemieśkiewicz, który powiedział m.in., że artyści swoim występem dali taką moc, że „słuchacze mogliby fruwać jak orły”. Dostarczyli też wielu pięknych chwil i mnóstwa emocji. Dzięki nim wszyscy dowiedzieli się, że „człowiek jest drogą kościoła”, że „nie wystarczy urodzić się człowiekiem, ale człowiekiem trzeba być”, co zawsze podkreślał Kardynał Wyszyński.

Tydzień później 12 września 2021 r. niektórzy z nas zasiadli przed telewizorami, by świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie oglądać transmisję z uroczystości beatyfikacji kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski w latach 1948-1981, który Prymasem został w wieku 47 lat. Jednocześnie odbyła się beatyfikacja matki Róży Czackiej- założycielki i prezeski Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, pierwszej przełożonej generalnej i założycielki Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża.



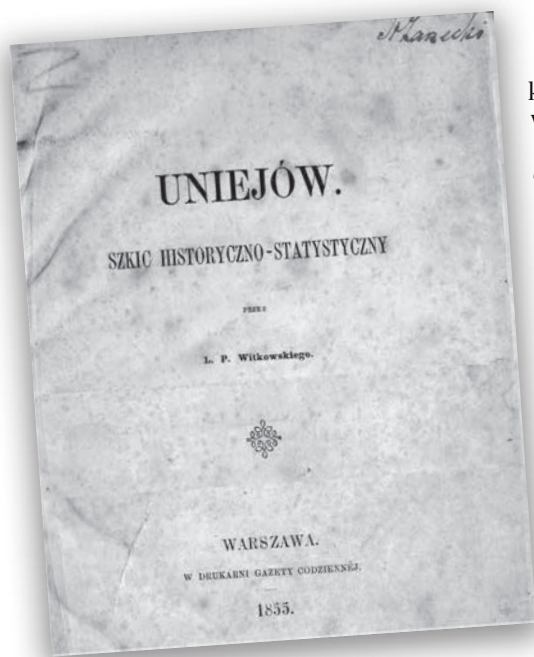
Soliści od lewej: Dorota Wójcik, Robert Ulatowski, Alicja Barbara Panek-Piętkowska, Agnieszka Makówka, Aleksandra Borkiewicz, Paweł Skałuba (fot. UM w Uniejowie)



Przy mikrofonie gospodarz kolegiaty ks. infułat Andrzej Ziemieśkiewicz dziękujący solistom, konferansjerom, dyrygentowi i orkiestrze za wyjątkowy koncert. Drugi od lewej dyr. M-GOK w Uniejowie Robert Palka dołączający do podziękowań w imieniu organizatorów (fot. UM w Uniejowie)

Alicja Własny

Należy przypomnieć, że Stefan Wyszyński otrzymał święcenia kapłańskie w 1924 roku we Włocławku z rąk biskupa Wojciecha Owczarka, pochodzącego z Łęgu Balińskiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi, o którego beatyfikację od lat siostry zabiegają.



(...) Od strony wielkiego chóru, w końcu grobu, jest mensa drewniana, przed którą, odpowiadają się msze święte; na niej stopień także drewniany, na którym w pośrodku wyryte słowa:

„Per merita Sancti Bogumilli, Christe nos exaudi, atque Ejus precibus nobis succurre miseris.”

(Przez zasługi św. Bogumiła Chryste wysłuchaj nas, i przez Jego modły daj nam biednym pomoc).

Na tym stopniu stawiają zwykle lichtarze bardzo starożytnej roboty.

Przy zakrystyi jest wmurowana czarna płyta marmuru, na której rodowód bł. Bogumiła wyryty.

Od tyłu już wieków lud ciągłych doznaje cudów nad grobem tego arcybiskupa; nie jest on przecież dotąd kanonizowany, choć wielkie fundusze są przygotowane na przeprowadzenie o to procesu w Rzymie.

Ostatni zapis na ten cel uczynił w roku 1721 Stanisław Szembek arcybiskup gnieźnieński w kwocie 18,000 złp.; nie jednak dotąd w tej mierze nie rozpoczęto.

Silną jest jednak wiara ludu naszego w świątobliwość arcybiskupa, i corocznie w niedzielę starozapustną, jako doroczną pamiątkę przeniesienia zwłok tego świętego z Dobrowa do Uniejowa, i w dniu 10 czerwca, jako rocznicę śmierci bł. Bogumiła, zbierają się do Uniejowa tłumy ludu i błagają świętego tej okolicy patrona o wstawienie się za nimi do Boga. (...)

(...) W ubocznej kaplicy kościoła stoją dwie wielkie szafy, gdzie się kiedyś mieściła klasztorna biblioteka, jeszcze przez Tomasza ze Strzępina założona. Z tej to biblioteki zabrał Linde, rektor Liceum warszawskiego, z polecenia rządu zwiedzający klasztorne biblioteki, 642 dzieł; o Czem świadczy jego kwit w aktach kościelnych zachowany.

I dziś jeszcze dosyć jest tam ksiąg starych i rękopisów, ale to wszystko w wielkim nieładzie i nieporządku zachowane. Polecono otworzyć mi szafy, za przewodnika zaś dano starego zakrystyana, co już od kilkudziesięciu lat w jednym kościele ciągle jedne i te same pełnił obowiązki.

Twarz jego blada i siwymi w pukle spadającymi włosami okryta, przy zwykłym czarnym i długim ubraniu, wśród samotności kościoła dziwne i jakieś fantastyczne uczyniła na mnie wrażenie. U pasa wiszą zardzewiałe klucze od rozmaitych skarbów kościoła, a jeden z nich otwiera dwie wielkie, czarne szafy, w swym zamknięciu kryjące może jakieś dzieło ważne i nieznane, stary jaki historyczny rękopism.

Zbliżamy się nareszcie do tajemniczych owych skarbów, a mój Mistagog, stary zakrystyan staje i z jakąś rozżaloną miną opowiada mi zabór Lindego. Nadzieja moja na niczem spełzła, zapal bibliograficzny ostygł na wstępie; bo i cóż, pomyślałem, mogło tu dobrego pozostać, po tak wielkim szperaczu?!

Nareszcie drzwi od szafy nielitościwie skrzypnęły, kurz buchnął mi w oczy...

Zapał mój na nowo się ożywia, widzę jeszcze dość ksiąg i różnych papierów, a między niemi i folio i quarto w pergaminowej sterczą oprawie.

I rzeczywiście wśród wielkiej liczby dzieł i rękopisów religijnej treści, znalazłem tu kilka rękopisów historii polskiej dotyczących, a mianowicie jeden pod napisem: „*Historia wojska polskiego od czasów Piasta do roku 1780.*” w 4ce; i drugi: „*Kronika wypadków znaczniejszych, w roku 1781 zaszłych*” także w 4ce.

Z dzieł prawnych zasługuje na wzmiankę bardzo dzisiaj rzadkie dzieło Tucholczyka, którego tytuł następujący:

„*Farraginis Actionum iuris civilis et provincialis Saxonici, municipalisque Magdeburgensis libri septem, per Joannem Cervun Tucholiensem, collecti et recisi.*” Na końcu całego dzieła, po kilku kartkach gockim charakterem drukowanych, znajduje się wzmianka, że dzieło to wyszło w Krakowie u Unglera r. 1540. Zdaje mi się więc, że to jest czwarta edycja tego szacownego dzieła, bo tak ją opisuje Janocki, a format ósemki przypuszczenie to stwierdza.

Z religijnych dzieł znalazłem tu nadzwyczaj rzadki a nawet bibliografom naszym nieznany inkunabuł, w Krakowie u Floryana Unglera r. 1512 odbity, pod napisem: „*Urdo misse.*”

Największą wartość tego dzieła stanowią dziś dwa piękne drzeworyty: jeden tytułowy, wystawiający św. Wojciecha arcybiskupa gnieźnieńskiego i św. Stanisława biskupa krakowskiego stojących naprzeciw siebie; pomiędzy niemi u dołu herb Gryf a wyżej herb Godziemba z ozdobą pasterską; nad tem wszystkiem unoszą się dwaj geniusze trzymając tarcze: na jednej tarczy orzeł, a na drugiej Pogoń pod koroną. (...)

Fragmety wybrała Urszula Urbaniak

Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa wzbogaciło się o cenny oryginał książeczki pt. „Uniejów. Szkic historyczno-statystyczny”, której autorem jest Ludwik Paweł Witkowski.

Książeczka wydana została w 1855 r. w Warszawie przez Drukarnię Gazety Codziennej. To niewielkie dzieło, jako źródło, bywa często przywoływane przez autorów opracowań dotyczących historii Uniejowa.

Ofiarodawcą jest Marek Bojakowski - wnuk dr. Klemensa Bojakowskiego, który przekazał również kserokopie różnych dokumentów, dotyczących swego dziadka zamordowanego w Charkowie. D z i ę k u j e m y!



Jerzy Kaszyński inicjator spotkania
(fot. Władysław Nowak)

Od czasu, kiedy mieliśmy kilkanaście lat i spędzaliśmy w Uniejowie zawsze upragnione wakacje, minęło już aż 70 lat. W międzyczasie pracując organizowaliśmy swoje życie najlepiej, jak to było możliwe, ale też doświadczaliśmy przeróżnych sytuacji losowych. Teraz, będąc w wieku ponad emerytalnym, zdrowia mamy coraz mniej, a niektórym z nas nie udało się niestety osiągnąć tych lat. Stąd nasze jesienne spotkanie odbyło się w nielicznym, tylko 6-osobowym gronie.

Gospodarzami spotkania byli stali mieszkańcy Uniejowa: Marysia Ostrowska-Długosz „Myszka”, Ola Karasiak-Ścibior i Władek Nowak, który przyjął nas w swoich apartamentach hotelowych. Bożena Perlińska-Andrzejewska przybyła z Turku, Wanda Wyrzykowska-Wierzbowska z Łodzi, a ja odbyłem długą podróż ze Szczecina, bo od lat „mieszkam tam, a lubię bywać tu”.

Powitalne spotkanie w salonie prywatnym państwa Nowaków upłynęło w miłej atmosferze przy kawie, winie z wiśni i dzikiej róży własnej roboty oraz wybornym torcie. Z ciekawością zaglądaliśmy sobie w oczy, szukając w nich śladów naszej młodości. Władek imponował nam opowieścią o jego pracy w Uniejowie i unikaniu nauki w szkole, a następnie o zdobywaniu kwalifikacji zawodowych w Szczecinie, co umożliwiło mu emigrację i wieloletni pobyt w Ameryce. Pracując tam włączył się w działalność Polonii Amerykańskiej, zdobył pieniądze, pozycję i znajomości, ale wrócił do Polski, by w Uniejowie robić dalszą karierę.

Od początku mieliśmy w planie spacer po Uniejowie, by „zatęsknić za starym i podziwiać nowe”. Poszliśmy najkrótszą drogą w kierunku kościoła.

Szliśmy powoli, żeby się nie zmęczyć, a przy tym jak najwięcej zobaczyć. Zatrzymaliśmy się pod bramą dzwonnicy. Krata w bramie dawniej zamykała plac kościelny otoczony parkanem, ale teraz ma już tylko znaczenie ozdobne i zabytkowe. Stare miasto jest całkowicie odnowione, co nie znaczy, że straciliśmy w nim orientację. W międzyczasie bywaliśmy tu wielokrotnie i zawsze z podziwem obserwowaliśmy korzystne zmiany i nowe inwestycje. Na kładkę nie było wejścia, bo jeszcze trwały końcowe roboty. Warto, termy i nasz park obejmowaliśmy więc z daleka wzrokiem i westchnieniem, uśmiechając się tylko do siebie znacząco. Nie fotografujemy się zbyt chętnie, bo jesteśmy coraz mniej fotogeniczni.

Do obiadu zasiedliśmy w pierogarni, znajdującej się w budynku dawnej poczty. Zajęliśmy stolik na zewnątrz lokalu, żeby więcej widzieć i powdychać uzdrowskiego powietrza. W środku tygodnia nie ma tu wielu ludzi, no i też nikogo znajomego. Zegar kościelny wybił kolejną godzinę, więc wróciliśmy, by pożegnać się u Władka. Nie zdążyliśmy wszystkiego sobie opowiedzieć, ale może jeszcze będzie na to okazja...i to w większym gronie.

Jerzy Kaszyński



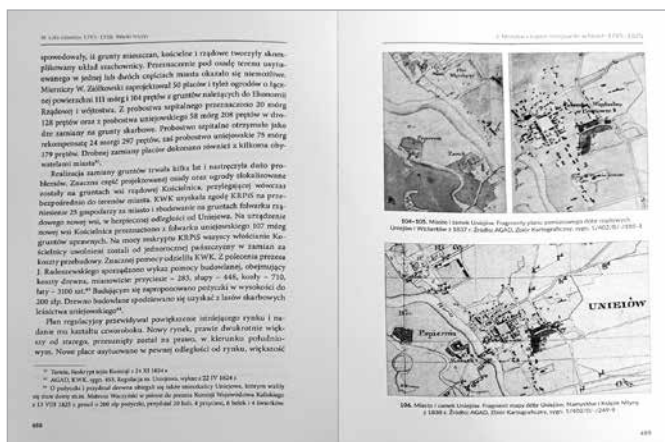
Stoją od lewej: Bożena Andrzejewska
z. d. Perlińska, Wanda Wierzbowska
z. d. Wyrzykowska, Władysław Nowak,
Maria Długosz z. d. Ostrowska
i Aleksandra Ścibior z. d. Karasiak
(fot. Jerzy Kaszyński)



MONOGRAFIA NA 30-LECIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA

Do drukarni trafiła już długo oczekiwana monografia pt. „Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki”. Jest to dwutomowe dzieło przygotowane we współpracy z Łódzkim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego - pod redakcją prof. Jana Szymczaka. Tom I, obejmujący okres do 1918 roku, ma objętość 754 strony, a tom II (lata 1918-2020) liczy 864 stron. Obydwa woluminy, zaopatrzone w twardą okładkę, są bogato ilustrowane.

Zdjęcie z próbnego wydruku, fot. Urszula Urbaniak



„W zapisaną słowami i zachowanymi oraz pozyskanymi nawet niedawno zabytkami kultury materialnej najstarszą historię obecnej Gminy Uniejów wpisane są przede wszystkim 2 miejscowości, tj. od 1106 r. Spycimierz, a od 1136 r. zaś Uniejów i dlatego ich nazwy znalazły się w tytule tej książki. Dodajmy, że obie zasłużyły na to również z racji pełnionych w tym regionie ważnych funkcji w administracji terenowej: państwowej i kościelnej. Ale starą- i to co najmniej trzynastowieczną - metryką historyczną mogą poszczycić się - w kolejności chronologicznej: Ostrowsko, Ubysław, Orzeszków, Pęgów i Wielenin, a może także Wilamów. Kilka zaś następnych wsi odnotowanych zostało w źródłach w XIV w. Świadczy to o starym rodowodzie osadnictwa w tym nadwarciańskim regionie.” - napisał prof. Jan Szymczak we wstępie do monografii.

Pierwsze egzemplarze w połowie grudnia trafią do rąk darczyńców, sponsorów i osób, które dokonały przedpłat. Do końca tego roku drukarnia zobowiązana jest dostarczyć cały nakład (2000 egz.), a więc książka będzie ogólnie dostępna, może stać się dobrym prezentem pod choinkę.

Urszula Urbaniak

REGIONALIŚCI W SŁUŻBIE DLA SPOŁECZNOŚCI ZIEMI ŁÓDZKIEJ

Pod tym hasłem w Kutnie w dniach 24 i 25 września br. odbył się Kongres Towarzystw Regionalnych Województwa Łódzkiego. Nie było to pierwsze spotkanie osób działających w sferze kultury i zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturowego małych ojczyzn.

Pierwszy krok do integracji Stowarzyszeń Regionalnych postawiono w 2016 r., a gospodarzem obrad na uniejowskim zamku było Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa. Rozstawaliśmy się wtedy w przekonaniu, że powinniśmy spotykać się systematycznie, by dzielić się doświadczeniem, uczestniczyć we wspólnych przedsięwzięciach.

W roku 2017 gościło nas Towarzystwo Przyjaciół Piotrkowa Trybunalskiego, a rok później sejmik odbył się w Kutnie. Tegoroczne, ponowne spotkanie w Kutnie, było możliwe dzięki Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, które zorganizowało to wydarzenie ze środków Urzędu Marszałkowskiego, jako projekt obywatelski.

W programie znalazły się między innymi wykłady, referaty, prelekcje, debata poświęcona współczesnym problemom polskiego regionalizmu, zwiedzanie Kutna oraz wizyta studyjna w Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach.

Takie wydarzenia wzmacniają identyfikację regionalną poprzez współpracę pomiędzy stowarzyszeniami oraz wymianę doświadczeń i dobrze służą upowszechnianiu idei regionalizmu w różnych jego odsłonach i konkretnych działaniach.



Delegacja Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa w składzie (od prawej): Ryszard Troczyński, Urszula Urbaniak (prezes TPU), Urszula Oleszczak i Małgorzata Wojtasiak (fot. arch. TPU)

Urszula Urbaniak

PIKNIK SOŁTYSÓW PO RAZ DWUDZIESTY...

W niedzielę, 15 sierpnia, do Ostrowska zjechało dziewięć drużyn - reprezentujących sołectwa gminy Uniejów, z którymi rywalizowała drużyna radnych Rady Miasta w Uniejowie. Konkurencje były bardzo zróżnicowane tematycznie, ale dające możliwość wykazania się talentami w wielu dziedzinach - od sprawności fizycznej, zręczności... do umiejętności artystycznych.

W zabawnej rywalizacji tytuł zwycięzcy i największą nagrodę pieniężną wywalczyła drużyna z Wielenina. Wicemistrzami została drużyna z Lekaszyna, trzecie miejsce na podium zajęła drużyna z Kuczek. Swoją udział w pikniku zaznały panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Ostrowsku. Ich piknikowy stół też wart był nagrody.



Członkowie zwycięskiej drużyny. Pierwszy z prawej sołtys Wielenina Mirosław Kolasa (fot. Michał Kubacki)



Stoisko Koła Gospodyń Wiejskich z Ostrowska (fot. Michał Kubacki)

Ze względu na epidemię Covid – 19, w całym kraju trwa akcja #SzczepimySię, więc na pikniku uruchomiono punkt szczepień, w którym można było bez problemów zaszczepić się dostępnymi szczepionkami.

Małgorzata Wojtasiak

FESTIWAL MISJA PRZYGODA PO RAZ DRUGI ...

30 sierpnia 2021r. mieszkańcy Uniejowa i turyści mogli uczestniczyć w interesującej podróży w dawne czasy. Inicjatorem i pomysłodawcą tej imprezy historycznej jest archeolog Radosław Herman.

Przygotowano wiele atrakcji dla dorosłych i dla dzieci - historycznych, z pierwiastkiem przygody! Można było spotkać poszukiwaczy i odkrywców artefaktów ukrytych w ziemi, którzy chętnie prezentowali swoje umiejętności i dzielili się doświadczeniem w szukaniu skarbów, z konkretnymi efektami. Podczas festiwalu faktycznie doszło do znalezienia ciekawych i wartościowych historycznie przedmiotów.

Zainteresowanych innymi aspektami dawnego życia, przyciągała wioska z kramami i obóz u podnóża zamku. Tamże można było wysłuchać, oglądać, zakupić i wrócić do domu z pamiątkami stworzonymi na wzór średniowiecznego rękodzieła.



Jedną z atrakcji był przejazd pojazdem opancerzonym MT-LB (fot. Michał Kubacki)



Fragment obozu u podnóża zamku (fot. Michał Kubacki)

Dwudniowy festiwal zapewnił odwiedzającym również pokazy rekonstrukcyjne: rycerskie, łucznicze, występy sokolników, pokaz dawnych strojów. Swoją pasją podzielili się również wielbiciel dawnych samochodów.

Małgorzata Wojtasiak

EARTH FESTIVAL W UNIEJOWIE PO RAZ CZWARTY...

W niedzielę, 22 sierpnia 2021r. kolejny raz w Uniejowie odbył się koncert: „Earth Festival. Gwiazdy dla Czystej Polski”. „Zaczynam Od siebie” to hasło tego wydarzenia, w którym popularni artyści propagowali i zachęcali do ekologicznego stylu życia współczesnych Polaków - dla własnego dobra i przyszłych pokoleń. Była to afirmacją ekologicznego postępowania, ekologicznego myślenia i nawyków, np. segregowania śmieci, oszczędzania wody, energii - prostych zachowań, dzięki którym, jeśli je nabędziemy, możemy przeciwdziałać zmianom klimatycznym i zaśmiecaniu otoczenia.

Dwudniowe działania edukacyjne dla dzieci i dorosłych w utworzonym dzień wcześniej „Ekomiasteczku” wspierali czołowi artyści polskiej sceny muzycznej, którzy koncertem wsparli *Ideę Czystej Ziemi*.

Na niecodziennej scenie wystąpili: Beata Kozidrak z zespołem Bajm, grupa Kwiat Jabłoni, Dawid Kwiatkowski, Roksana Węgiel, Sylwia Grzeszczak, Michał Szpak, Paweł Domagała, Wilki, Golden Life, Enej, Sound'n'Grace oraz Kasia Mosek.



Katarzyna Mosek i osoby jej towarzyszące (fot. Michał Kubacki)



Jedno z miejsc w Ekomiasteczku - działania edukacyjne dla dzieci (fot. Michał Kubacki)

Koncert był transmitowany na żywo przez stację Polsat. Poprowadzili go popularni prezenterzy: Krzysztof Ibisz i Paulina Sykut-Jeżyna oraz para aktorów młodszego pokolenia, gwiazdy serialu „Rodzinka. pl”, Wiktoria Gąsiewska i Adam Zdrójkowski.

Przez cały weekend relacje z Uniejowa emitowano również na kanałach Polsatu i Polsatu News.

Małgorzata Wojtasiak

UNIEJOWSKI FESTIWAL SMAKÓW PO RAZ ÓSMY...

Festiwal odbywał się 11-12 sierpnia w Uniejowie. Uczestniczący kucharze z wielu uniejowskich restauracji, konkurowali o „Lilię Smakosza”. Starali się wycharować dania, w których bazą była gruszka i cukinia. Potrawy oceniali goście restauracji oraz czteroosobowe jury, m.in., zwyciężczyni 9.edycji programu Masterchef Polska, p. Aleksandra Juskiewicz.



Oceniano 15 potraw: dań głównych i deserów, a na podium znalazły się, zamiennie, restauracje: VARTO Restaurant, Hotel Termalny, Central Skwerk / Pizzeria Twister, Pizzeria Pico Bello, MikSer Street Food, AQUA Restaurant ApartHotel Uniejów. Gratulujemy i życzymy kolejnych kulinarnych sukcesów.

Małgorzata Wojtasiak

Członkowie jury od lewej: Tomasz Wójcik - przewodniczący Rady Miejskiej w Uniejowie, Karolina Smętkiewicz - pomysłodawczyni festiwalu, Mirosław Madajski - zastępca burmistrza Uniejowa, Agnieszka Olczyk - UM w Uniejowie i Aleksandra Juskiewicz, zwyciężczyni 9.edycji programu Masterchef Polska (fot. Michał Kubacki)

Z cyklu: Sołectwa w gminie Uniejów... tam, gdzie rządzi kobieta

Sołtys wsi Dąbrowa Paulina Czystek

Andrzej Zwoliński - Bycie sołtysiem to nie mała odpowiedzialność i duża presja. Dlaczego zdecydowała się Pani podjąć to wyzwanie?

Paulina Czystek - Zawsze lubiłam otaczać się ludźmi. W roku 2015 sołtysiem Dąbrowy został wybrany mój teść Roman Czystek - człowiek godny pełnienia tej funkcji. Gdy w 2016 roku musieliśmy się z nim pożegnać, bo los tak zdecydował, pomyślałam, że kobiety sołtys na mojej wiosce jeszcze nie było. Spróbowałam, mieszkańcy Dąbrowy mi zaufali. Jest to mała, dobrze zintegrowana społeczność, licząca 34 osoby.

Od kiedy stoi Pani na czele swojej wsi?

Sołtysiem zostałam w marcu 2016 roku. Od tego czasu pełnię funkcję głowy wsi. Obecnie jest to moja druga kadencja. Myślę, że nie zawiodłam oczekiwań moich wyborców.

Praca Sołtysa najczęściej kojarzona jest ze zbieraniem podatków, a tymczasem obejmuje wiele różnych obowiązków. Czym więc zajmuje się współczesny sołtys?

Sołtys, to osoba aktywna społecznie, dążąca do tego, żeby wieś, w której mieszka i którą reprezentuje, była z niej dumna. Sołtys ma wpływ na wiele rzeczy oraz na to, co dzieje się w jego wsi. Przede wszystkim dlatego, że jest bliski mieszkańcom. Jest również pośrednikiem pomiędzy urzędem gminy a mieszkańcami, po to aby rozwiązywać wspólnie problemy. Tak, to prawda, jednym z moich zadań jest zbieranie podatków, ale nie tylko. Uczęszczam na różne spotkania: gminne, powiatowe oraz kościelne. Na co dzień zaś trafiają się zwykłe bieżące sprawy, które wymagają szybkiego rozwiązania. Mogą to być m.in. awarie prądu, przewrócone drzewo lub problemy drogowe, które trzeba szybko zgłosić do odpowiednich służb.

Umiejętność budowania dobrych relacji to jedna z kluczowych cech dobrego sołtysa. Jak układa się Pani współpraca z lokalnym samorządem?

Moja współpraca z samorządem układa się pomyślnie. Jeśli mam jakiś trudny do rozwiązania problem zawsze mogę liczyć na pracowników urzędu gminy i burmistrza.

Mieszkańcy oczekują od sołtysa przede wszystkim skuteczności w rozwiązywaniu problemów i zaspokajaniu ich potrzeb. Jakie inwestycje udało się Pani dotychczas zrealizować?

W pierwszym roku mojej kadencji dzięki pomocy samorządu zostały wykoszone i wyczyszczone rowy. Dąbrowa zabłyśła. Zostały założone dwie lampy oświetleniowe dzięki którym można bezpiecznie przejść około 200 m. W międzyczasie powstał przystanek autobusowy, który był bardzo potrzebny dzieciom dojeżdżającym do szkoły. Otrzymaliśmy altankę, którą za zgodą mieszkańców przekazałam do OSP Rożniatów. Uważam, że był to dobry pomysł, ponieważ Dąbrowa należy do OSP Rożniatów. Tam też odbywają się spotkania oraz imprezy integracyjne

w których biorą udział mieszkańcy Dąbrowy. Warto więc, by mieszkańcy naszej wioski mieli w tym swój wkład.

Jakich zmian w sołectwie mogą spodziewać się w najbliższym czasie mieszkańcy Dąbrowy?

Jeśli będzie możliwość w najbliższym czasie, to myślę o progach spowalniających. Uważam, że na mojej wsi są wskazane przez sytuację, które miały miejsce w ostatnim czasie. Niestety dużo można chcieć, a mało można dostać. Wszystko zależy od możliwości samorządu.



Sołtys wsi Dąbrowa Paulina Czystek na przystanku autobusowym. Foto Eryk Czystek



Nowa kapliczka postawiona staraniem mieszkańców. Foto Eryk Czystek

Czy może Pani powiedzieć coś o sobie i swojej rodzinie?

Jestem osobą otwartą i pomocną. Myślę, że mieszkańcy mojej wsi dobrze o tym wiedzą. Jestem również matką i żoną. Rodzinę stawiam na pierwszym miejscu. Zawsze mogę na nią liczyć, dlatego mam czas na sprawy związane z sołectwem. Jako sołtys staram się wykonywać moje obowiązki jak najlepiej potrafię. Żyjemy w czasach, w których kobiety mają równouprawnienie, a kobiety sołtys doskonale to udowadniają, bo mają charakter.

Dziękuję za rozmowę i życzę Pani oraz mieszkańcom wioski Dąbrowa realizacji wszystkich planów. Wioska jest mała, ale małe też jest piękne i zasługuje na to, co najlepsze.

Andrzej Zwoliński

DĄBROWA WIEŚ W GMINIE UNIEJÓW, W PARAFII WIELENIN

Wieś Dąbrowa została wydzielona z części wsi Rożniatów tzw. Rożniatowa 3. Nazwa pochodzi od dębów, które masowo rosły na polach tej wsi. Źródła podają, że 1827 r. tę niewielką miejscowość zamieszkiwało 84 mieszkańców, osiedlonych w 10 domach. Wieś słynęła z wydobywania złóż kamienia wapiennego. Nie stanowiło to źródła utrzymania, ale służyło głównie do budowania własnych domów i budynków gospodarczych.

Według danych archiwalnych pochodzących z Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań w 2002 roku we wsi Dąbrowa było 18 gospodarstw domowych. Wśród nich dominowały gospodarstwa zamieszkałe przez jedną osobę - takich gospodarstw było 12. Dane tegorocznego spisu ludności nie są jeszcze upublicznione.

Na terenie Dąbrowy jest pozostałość cmentarza ewangelickiego (obecnie zaniedbany). Było to miejsce pochówku dla Niemców mieszkających przed wojną m.in. w Rożniatowie, Żelgoszcy, Kozankach i Świniach Warkich.

Najstarsza mieszkanka wsi Anna Stasiak pamięta również powojenną szkołę w Dąbrowie, po której został już tylko rozwalający się budynek.

Obecnie w Dąbrowie zameldowane są 34 osoby. Wieś rozciąga się wzdłuż drogi asfaltowej prowadzącej od Rożniatowa do Wieleńina. W 2008 roku przy drodze mieszkańcy postawili kapliczkę, o którą troszczą się na co dzień.

Dzięki zaangażowaniu p. sołtys Pauliny Czystek wieś z sukcesami była reprezentowana na Turniejach Wsi Gminy Uniejów, odbywających się corocznie w dużej sali remizy OSP w Wilamowie.

W 2017 roku drużyna Dąbrowy zajęła II miejsce, przegrywając tylko z Lekaszynem. Rok później nie miała już sobie równych. Wygrywając, zdobyła „Złote widły”, „Złotą miotłę” i 1500 zł ufundowane przez burmistrza Józefa Kaczmarka.

W ubiegłorocznych zmaganiach (8 lutego 2020), w których uczestniczyło trzynaście drużyn Dąbrowa zajęła czwarte miejsce, równorzędnie z Lekaszynem i Ostrowskiem.

Obecnej p. sołtys na pewno nie brakuje pomysłów na dalsze wyzwalanie aktywności mieszkańców tej niewielkiej, rozbudowującej się wsi.

Urszula Urbaniak



Asfaltowa droga przecinająca wieś (Foto Eryk Czystek)



Gminny Turniej Wsi 2018. Złote widły w rękach sołtys Dąbrowy (fot. UM Uniejów)



Gminny Turniej Wsi 2020. Występ drużyny z Dąbrowy. Druga z prawej sołtys wsi (fot. Michał Kubacki)

Jest dobrze. Pytanie jak będzie(?)

bliskie sercu. Bywam tu prawie od urodzenia, od ponad 40 lat. Stąd pochodzi moja rodzina od strony Mamy. Wspomnienia Dziadka Lucjana Grzelaka zamieszczone zostały w 82. numerze tego kwartalnika.

Zmiany w Uniejowie są widoczne i w większości należy je uznać za zmiany na lepsze. Kolegiata została odnowiona na zewnątrz oraz od wewnątrz. Jej otoczenie wygląda pięknie (trochę szkoda otaczających ją do niedawna drzew, ale rozumiem przesłanki ich wycięcia). Świetnie obecnie prezentuje się zamek, a utworzenie tutaj sali wystawowej, w której można zobaczyć eksponaty z okolic bliższych i dalszych, to bardzo dobry pomysł. Pięknie odnowione alejki w parku zachęcają do spacerów.

Rynek Uniejowa również robi wrażenie: dużo zieleni, fontanny, ładne ławki, nowe chodniki, latarnie a nad tym wszystkim zwiększający poczucie bezpieczeństwa monitoring. To samo można powiedzieć o nowej odświeżonej kładce, łączącej dwa brzegi rzeki. Dobrze wkomponowała się w krajobraz zagroda młynarska. Wyremontowane w/g nowych projektów obiekty „Zbyszko” i „Jagienka”, znajdujące się w ośrodku w parku, już od dawna nie straszą swoim wyglądem. Znakomitym pomysłem jest ścieżka dydaktyczna „Zieleń”, podobnie jak realizowana obecnie koncepcja bulwarów nad Wartą.

Mieszkańcy gminy mogą cieszyć się z dobrej jakości asfaltowych dróg. W centrum zainteresowania większości przyjezdnych znajduje się oczywiście kompleks basenów termalnych, który może się podobać i swoje zadanie głównej atrakcji turystycznej spełnia doskonale. Można by wymieniać jeszcze inne walory turystyczne i zrealizowane projekty, ale wystarczy chyba napisać, że Uniejów ma mnóstwo atutów zachęcających do odwiedzenia go i spędzania tu czasu.

Wracając zatem do tytułu, można uznać, że jest (co najmniej) dobrze a pytanie brzmi: jak będzie? Nie jestem ekspertem z dziedziny turystyki, ekonomii lub gospodarki przestrzennej, ale mam pewne pojęcie o działaniu niektórych mechanizmów społecznych i rynkowych. Możliwych scenariuszy na przyszłość „pierwszego w Polsce Uzdrowiska Termalnego” jest zapewne wiele. Ja opiszę ogólnie jedynie dwa (w odniesieniu głównie do potencjalnych korzyści dla mieszkańców tego miejsca).

Wariant optymistyczny dla większości: władze Uniejowa skupiają się na inwestycjach służących rozwojowi ekologii (np. jak najszerze zastosowanie odnawialnych źródeł energii w istniejących już budynkach), wspieraniu tzw. małych biznesów prowadzonych przez mieszkańców gminy (w szczególności dotyczy to bazy noclegowej, agroturystyki i gastronomii) oraz innych projektach służących bezpośrednio dobru mieszkańców miasta i gminy. Polityka rozwoju zamiast dopuszczać do powstawania kolejnych hoteli, dużych restauracji oraz innych masowych, typowo komercyjnych obiektów, wspiera mniejsze przedsięwzięcia lokalnych przedsiębiorców, których suma stanowić będzie coraz większy procent w całości obrotu związanego z turystyką. Mieszkańcy mają sposobność wykorzystania przysłówiowej wędki, czyli na przykład szkoleń dotyczących możliwości zarobienia na potencjale turystycznym ich gminy. W dalszym ciągu odbywają się cykliczne imprezy oraz inne wydarzenia promujące Uniejów (choć obecnie jest on na tyle znany, że nie potrzebuje raczej kolejnej reklamy) pod warunkiem, że nie będą one zbyt uciążliwe dla mieszkańców. Sterty śmieci pozostawione przez uczestników wyżej wymienionych imprez są sprzątane niezwłocznie po ich zakończeniu (na marginesie warto wspomnieć, że w tym roku odbywało się to bardzo sprawnie). Dba się o bezpieczeństwo mieszkańców i turystów oraz o porządek i czystość na terenie miasta i gminy. Ewentualne kolejne duże inwestycje są realizowane po uzyskaniu pozytywnej opinii zewnętrznych ekspertów z zakresu ochrony środowiska oraz ładu przestrzennego.

Wariant optymistyczny dla wybranych: władze Uniejowa skupiają się na dużych, komercyjnych inwestycjach. Do pięciu (w/g map google) istniejących hoteli dołączają następne. Nowe punkty gastronomiczne powstaną głównie na lewym brzegu rzeki w bliskim sąsiedztwie kompleksu basenowego. Powstaną kolejne bloki, rzędy domów jednorodzinnych, duże sklepy spożywcze (tzw. dyskonty), a być może też dyskoteki lub kluby nocne. Mieszkańcy miasta i gminy mogą mieć oczywiście nadzieję, że te inwestycje przyniosą im w przyszłości korzyści finansowe, jednak dużo i szybko zarobią na tym raczej jedynie właściciele gruntów przeznaczonych pod realizację inwestycji oraz wykonujące je duże firmy deweloperskie i budowlane. Z czasem zarabiać będą także inwestorzy kupujący coraz więcej mieszkań oraz domów w celu wynajmowania ich turystom i będzie to dodatkowo zmniejszało szansę wynajęcia przez turystów pokoi gościnnych, urządzanych przez mieszkańców miasta w swoich domach. Przysłówiowa wódka będzie mało skuteczna, jeśli wcześniej ryby zostaną wyłapane przez profesjonalnych rybaków wyposażonych w sieci. Spokój i poczucie bezpieczeństwa będzie się zmniejszało, gdyż duże imprezy będą przyciągały coraz więcej „turystów”, szukających mocnej i głośniejszej rozrywki. Kolejne pomysły będą realizowane szybko i bez konsultacji z zewnętrznymi ekspertami, bo liczyć się będzie głównie szybki zysk. Grunty rolne (także te najlepszych klas) będą miały zmieniane przeznaczenie na budowlane, a wytyczne dotyczące np. ochrony krajobrazu pozostaną głównie na papierze. Mieszkańcy będą mogli oczywiście korzystać z nowych ciekawych pomysłów, jak na przykład modne woonerfy, ale i tak część z nich powie zapewne wtedy, że „dobrze to już było”.

Przepraszam, jeśli kogoś uraziłem swoją wizją wariantu optymistycznego dla wybranych. Osobiście uważam, że bardziej realny jest ten optymistyczny dla większości, a najbardziej prawdopodobne jest to, że nadchodzący czas przyniesie coś pośredniego. Jak będzie zobaczymy już wkrótce.

Maciej Baradyn

P.S.

Zagrożenia, które wymieniłem nie są jedynie moim wymysłem. Wpisując w wyszukiwarce internetowej hasło „przesyt turystyki” można przeczytać artykuł o frustracji mieszkańców niektórych znanych miejscowości turystycznych w Polsce i na świecie. Zainteresowani tematem inwestycji realizowanych w miejscowościach turystycznych mogą przeczytać również ciekawy artykuł pt. „Kto będzie rządził w kurortach” na portalu *Inwestycje w Kurortach.pl* (zaznaczam, że wyżej wymienione artykuły znalazłem już po napisaniu swojego tekstu i nie były one inspiracją do jego powstania).

Opowieści Uniejowskiego Rynku (Rozdział LXIV - 69)

I znów przyszedł wrzesień; turyści wrócili do swych domów, młodzież wyjechała do szkół, opustoszały ulice, bary i restauracje. Jeszcze w ciepłe słoneczne weekendy odwiedzali Uniejów amatorzy termalnych kąpeli czy miłośnicy kajakowych spływów, szukając w uzdrowskim miasteczku spokoju i dobrego wypoczynku. Niektórzy z zaciekawieniem obserwowali postęp prac przy budowie nadwarciańskich bulwarów, które z wolna wyłaniały się z początkowego nieładu. Skoro, jak głosi pewna teoria początkiem wszystkiego był chaos, to w tym przypadku nie ma zupełnie powodów do niepokoju. Już niedługo z tego chaosu wyłoni się nowa atrakcja miasteczka, która zupełnie odmieni oblicze brzegów przecinającej je rzeki. Dobiegają też końca prace wykończeniowe przy nowych blokach mieszkalnych, które niedługo wypełnią się gwarem lokatorów spragnionych własnego e-M. Zyska na tym wygląd tej części miasta, która upodobiła się do osiedla wybudowanego kilka lat wcześniej.

- Wciąż się zmienia ten nasz Uniejów. - Zauważył Mirek. - Zanim skończy się jedna inwestycja, już zaczyna się kolejna.
- Tempo godne podziwu. - Zgodził się Jurek. - Oby nie ucierpiała na tym jakość.
- to możesz być spokojny. - Bulwary robią wrażenie, targowisko też niczego sobie.
- Fajnie będzie przejeść się wzdłuż rzeki, nie napotykając co chwilę porozrzucanych butelek po piwie.
- Mam nadzieję, że wyjątkowość tego miejsca sprawi, iż ludzie pohamują swoje złe emocje i uszanują wysiłki tych, którzy doprowadzili do jego powstania.

Piękno zmienia ludzi... i czyni ich lepszymi. Warto więc zmieniać na lepsze to, co nas otacza. W Uniejowie robi się to od lat. Zyskują na tym mieszkańcy, zyskują też turyści tak chętnie tu zaglądający, bo w pięknym otoczeniu lepiej się mieszka i lepiej się wypoczywa.

*

Słoneczne niedzielne popołudnie to najlepszy czas na spacer, zwłaszcza gdy październikowe słońce nie szczędzi swej czystej energii ogrzewając ziemię i powietrze. Korzystając z tego daru natury Ania i Paweł ruszyli wolno wzdłuż rzeki, podziwiając z bliska prawie gotowe już bulwary. Idąc kilka kroków za nimi Zuzia uwieczniała ten widok na światłoczułej matrycy swojego aparatu. Choć prace nie zostały jeszcze zakończone, już teraz było co podziwiać.

- Długo na to czekaliśmy - Powiedziała Ania. - O bulwarach uniejowianie marzyli od lat.
- To prawda. - Potwierdził Paweł. - Kiedyś ich namiastką był częściowo uregulowany prawy brzeg rzeki.
- Niestety później zupełnie zapomniany, choć wspomnienia po urokliwej kawiarience „Walentyńce” wciąż żyją w pamięci wielu ludzi.
- Można nawet powiedzieć, że stała się ona pewnym symbolem tamtych czasów, znanym dziś jedynie ze starych pocztówek.
- A może ktoś wpadnie na pomysł, by odrodzić ten symbol w nowej formie?
- To by dopiero była frajda, móc wypić ka-

wę na tarasie nowej „Walentyńki”, podziwiając zachód słońca nad termalnymi basenami.

- Zatrzymajcie się na chwilę. - Poprosiła Zuzia. - Zrobię Wam fotkę na pamiątkę.

Bulwary przewijały się w rozmowach uniejowian od lat...i trudno się temu dziwić. Wiele miast położonych nad rzekami takowe posiada. To przecież świetne miejsce do relaksu, spotkań i rodzinnych spacerów. Pewne jest więc, że po ich otwarciu staną się jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc w miasteczku. Dla niektórych będą zapewne sentymentalnym powrotem do przeszłości, dla innych zaś krokiem ku nowoczesnej przyszłości.

*

Dobiegł końca długo oczekiwany remont targowiska przy ulicy Dąbskiej. Wyłożony betonową kostką i ogrodzony plac odmienił nie do poznania zaniedbany teren, który zupełnie nie przystawał do wizerunku Uniejowa, jak i sąsiadującego z nim cmentarza. Tchnięty w to miejsce duch nowoczesności stanie się zapewne kolejną wizytówką miasteczka, znanego od wielu już lat z niezwyklej skuteczności w pozyskiwaniu środków na inwestycje. Nie inaczej było także w tym przypadku. W drugi poniedziałek października dokonano oficjalnego przecięcia tradycyjnej wstęgi, by w najbliższy po tym wydarzeniu czwartek otworzyć szeroko bramy targowiska, które szybko wypełniło się handlowcami i ciekawymi nowego miejsca amatorami zakupów pod chmurką.

- Podobno na otwarciu to miała być nawet telewizja. - Mówiła jedna pani do drugiej.
- A co też Pani mówi. - Odezwała się ta druga. - Ja słyszałam, że ksiądz był i wszystko poświęcił.
- Ciekawe, kto będzie miał klucz do bramy, bo na noc to mają to zamykać?
- To strach będzie tu samochód zaparkować. - Odezwał się z boku sprzedawca butów.

I tak trwały te pierwsze rozmowy na nowym targowisku. Komentarzom nie było końca. Plotka goniła plotkę, ktoś targował się przy stoisku z warzywami, śliczna blondynka mierzyła modną kurtkę, a przez uchyloną szybę w samochodzie dobiegały słowa starej piosenki *Mimoza-mi jesień się zaczyna*

Ciąg dalszy nastąpi.

Andrzej Zwoliński

Uwaga: wszelkie podobieństwo do prawdziwych osób i zdarzeń jest całkowicie przypadkowe.



Targowisko - miejski folklor pod chmurką. Fot. Andrzej Zwoliński

Początki harcerstwa w Uniejowie sięgają w Uniejowie już 1916 r. Po zakończeniu I wojny światowej niektórzy z naszych pierwszych harcerzy już w listopadzie 1918 r. wzięli udział w rozbrajaniu miejscowego garnizonu wojkowego stacjonującego w zamku.

Po 1918 r. Związek Harcerstwa Polskiego zaczął się dynamicznie rozwijać. Zastępa w tym księży i społeczników a wśród nich: Juliana Kaszyńskiego- założyciela pierwszej drużyny męskiej im. Bolesława Chrobrego, później nazwanej im. Jana III Sobieskiego, profesor gimnazjum Górczynowiczównę – założycielki pierwszej drużyny żeńskiej im. E. Plater, ks. Jana Cyranowskiego, ks. Stanisława Zaborowicza. Była to jednak organizacja bardziej elitarna, gdyż nie wszystkim było stać na zakup lub uszycie drogich mundurów.

Wybuch II wojny światowej przerwał działalność drużyn. Reaktywowano je wkrótce po wyzwoleniu dzięki staraniom Zenona Ucińskiego, Jadwigi Kwaszewskiej – kierowniczkii szkoły, Stanisława Woźniaka i Czesława Lesiewicza. Drużynowym został Zenon Uciński a opiekunem ks. Lucjan Ziolkiewicz. Pierwsze po wojnie Przyrzeczenie Harcerskie, złożone na ręce komendanta Chorągwi Poznańskiej ZHP, odbyło się w październiku 1945 r. w obecności biskupa włocławskiego Karola Radońskiego.

W 1950 r. ZHP przemianowano na Organizację Harcerską funkcjonującą pod patronatem Związku Młodzieży Polskiej. Nie był to dobry czas dla harcerstwa ze stalinowskimi metodami organizacji pionierskiej. Dopiero po Zjeździe Harcerskim w 1956 r. powrócono do ZHP. Nastąpił wzrost drużyn harcerskich i zuchowych oraz ich liczebność. Nasze drużyny współpracowały z hufcem ZHP w Poddębicach do 1973 r. Później powstał Gminny Związek Drużyn, który zgromadził 648 członków. Jego komendantką została Krystyna Kowalczyk.

Po zmianach województw Uniejów znalazł się w województwie konińskim i wtedy w 1975 r. zaistniała konieczność utworzenia nowego Hufca ZHP Uniejów. Jego pierwszym komendantem został Henryk Bzieski, zastępcą Wiesław Winnicki, referat zuchowy prowadziła Zofia Izydorczyk a harcerski Krystyna Grabarczyk. W roku 1977 nową komendantką została Regina Jaworska a po niej od 1979 r. Marian Pięgot, który kierował hufcem do 2007 roku. Po nim komendantką została pwd. Sylwia Wojtczak, którą w 2011 r. zmieniła hm. Barbara Zwolińska. W 2015 r. kierownictwo objęła pwd. Małgorzata Rosik. Na czas tych dwóch ostatnich kadencji funkcję skarbnika pełnił hm. Marian Pięgot. Po wyborach w 2019 r. komendantem został hm. Piotr Łukasiewicz, skarbniczką – Marta Ożadowicz, a w 2020 r. zastąpił go pwd. Adam Pakuła, skarbnik – phm. Małgorzata Rosik.

Początkowo hufiec korzystał z niewielkiego pomieszczenia OSP Uniejów. Potem dzięki radnym i Naczelnikowi Miasta i Gminy Stefanowi Janiakowi otrzymał w 1986 r. w użytkowanie obecny budynek a także sztandar hufca.

W tym roku świętowaliśmy 45-lecie istnienia hufca, które rozpoczęło się Mszą św. w kolegiacie i przemarszem harcerskiej braci przy akompaniamencie orkiestry przez miasto na plac szkolny, gdzie odbyły się wszystkie jubileuszowe uroczystości, które poprowadził komander imprezy pwd. Piotr Kozłowski. Po meldunkach drużynowych i złożeniu raportu komendantce Chorągwi Łódzkiej ZHP hm. Natalii Patorskiej nastąpił przegląd drużyn. Po nim druhenka Ola Wójcik zapoznała zebranych z historią hufca. Hm. Barbara Zwolińska odczytała Rozkaz Komendanta Hufca w sprawie przyznania odznak i medali. Komendantka Chorągwi Łódzkiej ZHP wręczyła Brązową Odznakę „Zasłużony dla Chorągwi Łódzkiej ZHP” phm. Małgorzacie Rosik, byłej komendantce Hufca. Obecny komendant wręczył złote, srebrne i brązowe medale „Zasłużony dla Hufca ZHP Uniejów”. Złote otrzymali hm. Natalia Patorska Grzelewska, Burmistrz Miasta w Uniejowie Józef Kaczmarek, hm. Andrzej Zielonka, hm. Marian Pięgot, wicestarosta Piotr Majer, hm. Barbara Zwolińska, pwd. Piotr Kozłowski, dyrektorzy szkół Edyta Miśkiewicz, Elżbieta Goszczyk, phm. Waldemar Terlecki, phm. Teresa Łuczak, phm. Alina Karolak, phm. Jolanta Gawłowska. Srebrne medale komendant wręczył pwd. Sylwii Wojtczak, phm. Annie Walczak i phm. Henryce Jagieła a brązowe otrzymali pwd. Sylwia Wrąbel, pwd. Milena Kudanowska, pwd. Karolina Powłoka, pwd. Marta Frątczak, pwd. Milena Nockowska-Bernardziak.

W 2014 r., w czasie kadencji komendantki hm. Barbary Zwolińskiej, przeprowadzono generalny remont; docieplono dach na budynku w oficynie, przebudowano pomieszczenia sanitarne i kuchnię. Kolejne odświeżenie miało miejsce w 2019 r. w czasie kadencji komendanta hm. Piotra Łukasiewicza.

Hufiec organizował obozy krajowe i zagraniczne, zwłaszcza do byłego NRD, na Węgry, do ZSRR, Ukrainy a nawet do Mongolii. Wiele obozów krajowych odbywało się nad morzem, np.: w Pogorzelic, Pobierowie, Rogowie, Białym Borze, Dąbkach, Jarosławcu. Były też obozy w Ogrodzieńcu, Marianówce, Kudowie Zdroju, Kokotku, w Mrówkach, Mikorzynie, w Kamieniu koło Krakowa, w Zakopanem, w Kostkowicach i Ślesinie. Obozy i zimowiska (w Bytomiu, Koninie, Aleksandrowie Łódzkim, Kielcach, Krakowie) były kontynuacją zajęć w drużynach w ciągu całego roku, w czasie których zdobywano nową wiedzę i umiejętności.

W latach 80. w ramach hufca działało kilka szczepów liczących po kilka drużyn. Funkcjonowały one w Uniejowie, Wieleninie, Wilamowie, Świnicach Warckich i Stemplewie. Poza tym istniały drużyny w Czepowie, Roźniatowie, później dołączyły do nich Strachocice, Dobra, Piekary, Jeziorsko, Rzymisko, Poddębice i Zadzim, a ostatnio Łęczycza i Szadek. W 1990 r. działało w hufcu 21 drużyn harcerskich, 19 zuchowych i 2 starszo-harcerskie: ogółem 1043 zuchów i harcerzy, 40 instruktorów i 14 opiekunów bez uprawnień instruktorskich. Największą naszą imprezą o zasięgu ogólnopolskim jest Zlot Drużyn Nieprzetartego Szlaku odbywający się corocznie w SOSW w Stemplewie. Tu odbywają się też oroczne festiwale piosenki harcerskiej i zuchowej. W GOK-u w Uniejowie zaś miały miejsce eliminacje hufcowe ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego „Strofy o Ojczyźnie”.

W programie działań naszej placówki są też: organizacja wspólnie z Urzędem Miasta w Uniejowie Święta Niepodległości, turnieje tenisa stołowego w Wieleninie, szkolenie funkcyjnych harcerskich w różnych miejscowościach, rajdy Szlakiem Bohatera Hufca do Bronowa, manewry techniczno-obronne (zwykle w Poddębicach), organizacja wspólnej Wigilii harcerskiej (również na Rynku dla mieszkańców Uniejowa), roznoszenie Betlejemskiego Światła Pokoju do szkół, przedszkoli, kościołów, instytucji i urzędów po terenie naszego działania a w 2019 r. nasi harcerze uczestniczyli w przekazaniu Światła przez ZHP do najwyższych instytucji państwowych w Warszawie. Dwie instruktorki wzięły udział w Wyprawie Pamięci harcerzy i instruktorów z całej Polski w 75. rocznicę zdobycia klasztoru na Monte Cassino (maj 2019). W roku 2015 z okazji 40-lecia Hufca ZHP Uniejów hufiec zorganizował dla naszych instruktorów spotkanie po latach.

Nie byłoby dużych osiągnięć hufca i orkiestry powstałej w 1981 r. gdyby nie pomoc Urzędu Miasta, Banku Poddębickiego, naszych placówek oświatowych, osób prywatnych, którzy doceniają ważność pracy instruktorów z dziećmi i dla dzieci, t. j. zuchów i harcerzy.

Hm. Barbara Zwolińska

45 LAT HUFCA ZHP UNIEJÓW



Komendanci Hufca ZHP Uniejów w latach 1979-2019. Od lewej: hm. Marian Pięgot (1979-2007), pwd. Sylwia Wojtczak (2007-2011), hm. Barbara Zwolińska (2011-2015), phm. Małgorzata Rosik (2015-2019). Fot. U. M. w Uniejowie



Komendantka Chorągwi Łódzkiej ZHP hm. Natalia Patorska-Grzelewska przejmie raport od komandora uroczystości pwd. Piotra Kozłowskiego. W tle orkiestra ZHP-OSP Uniejów (fot. Michał Kubacki)



Poczty sztandarowe, zuchy i harcerze uczestniczący w obchodach jubileuszowych. Z prawej komandor uroczystości pwd. Piotr Kozłowski (fot. Michał Kubacki)



Medale „Zasłużony dla Hufca ZHP Uniejów” wręcza komendantka Chorągwi Łódzkiej ZHP hm. Natalia Patorska-Grzelewska (z prawej). Od lewej: burmistrz Józef Kaczmarek, były komendant Hufca Uniejów hm. Marian Pięgot, wicestarosta poddębicki Piotr Majer, była komendantka Hufca Uniejów hm. Barbara Zwolińska (Michał Kubacki)



Złoty medal „Zasłużony dla Hufca ZHP Uniejów” z rąk komendanta pwd. Adama Pakuły otrzymała Komendant Chorągwi Łódzkiej ZHP hm. Natalia Patorska-Grzelewska (z prawej) - fot. Michał Kubacki



Zaproszeni goście. Na pierwszym planie od lewej: z-ca naczelnika OSP Uniejów Tomasz Krysztofaki, kwatermistrz Chorągwi Łódzkiej phm. Krzysztof Baj, komendantka Chorągwi Łódzkiej hm. Natalia Patorska-Grzelewska, komendant Hufca ZHP Uniejów pwd. Adam Pakuła, wicestarosta poddębicki Piotr Majer, radna powiatowa Danuta Pecyna, były komendant Hufca ZHP Uniejów hm. Marian Pięgot i dyr. ZPEWiR w Stemplewie Andrzej Zielonka (fot. Michał Kubacki)

Po oficjalnej części poczet wyprowadził sztandar i wszyscy udali się na obiad. Goście i instruktorzy mogli obejrzeć wystawę albumów i dużych pojedynczych zdjęć z zajęć harcerskich. Zuchy i harcerze mogli też skorzystać ze strzelania z łuku prowadzonego przez miłośników zajęć rycerskich. Dla wytrwałych był jeszcze koncert piosenki zachowej i harcerskiej oraz pokaz tańców dworskich. Na zakończenie imprezy wszyscy obecni zawiązali harcerski krąg odśpiewując wspólnie pieśń pożegnalną. Dzień był pełen wrażeń i na długo zostanie w pamięci zuchów i harcerzy a także obecnych z nami gości i rodziców.

Hm. Barbara Zwolińska

Tak było - Tak jest



Teren dawnej strzelnicy przed zalesieniem - lata 30. XX w. W prawym górnym rogu widoczne ogrodzenie cmentarza. (zb. Maciej Kwaszewski)



Lasek w miejscu dawnej strzelnicy na przeciwko cmentarza. Pośrodku kiosk ze zniczymi - stan z 2007 roku (fot. Andrzej Zwoliński)



Teren na przeciw cmentarza - miejsce dawniej zalesionej strzelnicy. Po rewitalizacji Plac Targowy oddany do użytku 12 X 2021 roku (fot. Andrzej Zwoliński)

Tak było - Tak jest

Pokazujemy zmiany, jakie zaszły w Uniejowie i okolicach

Zachęcamy do nadsyłania zestawu zdjęć, przedstawiających to samo miejsce: jedna fotografia powinna być historyczna (odległa w czasie), a druga wykonana obecnie z tego samego miejsca. Za zgodą autora (nieodpłatnie) nadesłane fotografie będziemy publikować na stronach kwartalnika "W Uniejowie".

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa